Kurier Szczeciński

ŚRODA, 28 LIPCA 1982 ROKU WYD. AB

26·IV·1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

Nr 135 (11 517) Rok założenia 1945 Nakład: 80 000 egz. Cena 5 zł

MIR szuka nowych łowisk dla floty

„Wieczno" powróciło z polowania na rekiny

GDAŃSK PAP. Po trwającym ponad cztery miesiące rejsie powrócił do Gdyni statek badawczy Morskiego Instytutu Rybackiego „Wieczno". Celem wyprawy było zbadanie łowisk wielkich ryb pelagicznych, głównie tuńczyków i rekinów, a także kalmarów — na otwartym oceanie.

EKSPEDYCJA operowała w równikowej strefie Oceanu Atlantyckiego, poczynając od wód Zatoki Gwinejskiej poza strefą szelfową. Była to już druga, podobna wyprawa tego statku. Celem obydwu ekspedycji i dalszych zaprogramowanych badań jest znalezienie łowisk, na których nasza flota rybacka mogłaby choć w części powetować straty wynikające z ograniczenia dostępu do łowisk szelfowych.

Świeżo zakończona wyprawa przyniosła wiele interesującego materiału, potwierdzającego celowość zainteresowania polskiego rybołówstwa otwartym oceanem, a przede wszystkim połowami tuńczyków, rekinów i kalmarów. W czasie rejsu zlokalizowano miejsca występowania tych zwierząt morskich a także poddano próbom importowany oraz pochodzący z własnych konstrukcji sprzęt połowowy. Są to haki oraz urządzenia do ich stawiania i wybierania a także odpowiedni sprzęt pomocniczy. Do kraju przywieziono spore jak na możliwości małego statku badawczego ilości wielkich ryb oceanicznych, które będą przedmiotem dalszych badań w laboratoriach dla ustalenia najefektywniejszych metod ich przetwórstwa. Część przywiezionych ryb trafi do specjalistycznych restauracji i zakładów garmażeryjnych, a więc już niebawem mieszkańcy Trójmiasta i turyści będą mogli skosztować nowych egzotycznych potraw. Część uzyskanych połowów sprzedano za granicą, uzyskując dzięki temu fundusze na zakup paliwa, a także środki na zakup leków zagranicznych.

— Strój na tegoroczne upalne lato.

(Foto—CAF)

I. Gandhi w USA

NOWY JORK PAP. We wtorek wieczorem przyleciała do Nowego Jorku premier Indii, Indira Gandhi. Jest to pierwszy etap jej tygodniowej wizyty w USA. W czwartek i w piątek Indira Gandhi odbędzie rozmowy z prezydentem Ronaldem Reaganem i innymi politykami Stanów Zjednoczonych.

Konflikt libański

USA odrzucają stanowisko OWP

Ponowne nasilenie bombardowań Bejrutu

STANY ZJEDNOCZONE oficjalnie odrzuciły stanowisko, jakie zajął ostatnio przewodniczący Komitetu Wykonawczego Organizacji Wyzwolenia Palestyny, Jaser Arafat wobec uchwał ONZ w kwestii palestyńskiej i pośrednio wobec Izraela, twierdząc, że przywódca OWP nie zadośćuczynił żądaniom USA w sprawie jednoznacznego uznania Izraela jako państwa.

W WYWIADZIE dla amerykańskiej sieci TV CBS kierujący delegacją parlamentarzystów USA McCloskey powiedział w Jerozolimie, że premier Izraela Menachem Begin postanowił nie prowadzić dialogu z Organizacją Wyzwolenia Palestyny, nawet gdyby jej przywódca, Jaser Arafat, uznał prawo Izraela do istnienia.

Lotnictwo izraelskie kontynuowało barbarzyńskie naloty na zachodni Bejrut, broniony przez Palestyńczyków i sojusznicze ugrupowanie lewicy libańskiej. Samoloty agresora były naprowadzane na cel przez artylerię, która ostrzeliwała atakowane rejony miasta pociskami świetlnymi. Nalotów dokonywano w sposób falowy.

(Dokończenie na str. 3)

„Dar Młodzieży" ratuje żeglarzy RFN

(Radiotelefonem od naszego wysłannika)

TUŻ po starcie do „Operacji Zagiel", który nastąpił — jak już informowaliśmy — ostatniej niedzieli w Falmouth, uczestniczący w niej nowy polski żaglowiec „Dar Młodzieży" rozwijając prędkość do 12 węzłów wysforował się na czoło międzynarodowej armady. Przewaga ta utrzymywała się w nocy z poniedziałku na wtorek kiedy to — jak podaje za pomocą radio-telefonu nasz kore-

(Dokończenie na str. 2)

Obradowało

Biuro Polityczne KC PZPR

Realizacja programu odrodzenia narodowego

WCZORAJ Biuro Polityczne KC PZPR omówiło aktualną sytuację społeczno-polityczną w kraju w świetle posiedzenia Sejmu PRL w dniu 21 lipca 1982 roku.

(Dokończenie na str. 2)

Powstało Zrzeszenie Producentów Samochodów

WARSZAWA PAP. Minister hutnictwa i przemysłu maszynowego zatwierdził umowę o utworzeniu obligatoryjnego Zrzeszenia Producentów Samochodów, do którego przystąpiło 27 fabryk wyrobów finalnych i kooperacyjnych. Członkowie zrzeszenia przyjęli znak firmowy i towarowy „Polmo".

1,5 mln dolarów za dokonanie zamachu na papieża?

RZYM. PAP. Włoskie władze śledcze w dalszym ciągu poszukują wspólników Mehmeta Ali Agcy, który — jak wiadomo — 13 maja ub. roku dokonał zamachu na papieża, Jana Pawła II, za co został skazany na karę dożywotniego więzienia.

Jak wynika z oświadczenia rzecznika policji włoskiej, do Ankary, celem zbadania ewentualnych powiązań zamachowca z nie wymienioną z nazwy organizacją terrorystyczną, udał się sędzia śledczy Ilario Martella. Policja podejrzewa, że organizacja ta, za dokonanie zamachu na papieża zapłaciła Ali Agcy sumę 1,5 mln dolarów.

Odwiedziliśmy 50 kiosków

Jak kupujemy „Kurier"

ZWYKŁY DZIEŃ: wtorek 27 lipca br. O godzinie 11.15 kierownik redakcji porannej red. A. Gedymin informuje: „rotacja ruszyła". Za 30 minut pierwsze, pachnące drukarską farbą numery „Kuriera" będą gotowe do dostarczenia ich do kiosków.

GODZINA 12.30. Przed bramą drukarni stoją ciężarówki Przedsiębiorstwa Transportowo-Sprzętowego Łączności. Pierwsza z nich gotowa jest do odjazdu. Rusza tak szybko, że nasz redakcyjny samochód, który miał towarzyszyć jej w pracy, utyka w korku ulicznym i traci ją z pola widzenia.

Dochodzi godz. 15 — w kiosku „Ruchu" nr 6 tuż koło kina „Kosmos" klienci na próżno pytają o „Kurier". Tej gazety już nie ma! Dziś przywieźli ją wyjątkowo wcześnie przed godz. 14 ale sprzedawczyni pani Iwona Nikuła dostała zaledwie 280 egzemplarzy. Mogłaby — jak sama twierdzi — sprzedać dużo więcej nie ma jednak wpływu na zamówienia. Na „Kurier" obowiązują rozdzielniki.

Kilka minut po godz. 15 znajdujemy się przy kiosku zlokalizowanym przy ul. Farnej. Tutaj leżą całe sterty „Kuriera" — sprzedaż idzie opieszale, mimo, iż gazetę dziś dostarczyli konwojenci o godz. 14. Zdarza się jednak często, że przywożą nawet o godz. 16 — wtedy klapa.

Godzina 15.15. Kiosk „Ruchu" w hallu Dworca Głównego. Przed nim kolejka. „Kurier", „Proszę o „Kurier" rozlega się co chwila. Sterta gazet szybko topnieje. Identyczna sytuacja panuje na peronie I, z tą jednak różnicą, że tam prasy jest więcej. Zupełnie inaczej jest na peronie III.

— Dostałam dziś „Kurier" wyjątkowo wcześnie — mówi p. **Teresa Wernikowska.** — Skończyłam sprzedaż 400 egzemplarzy przed godziną 15. Nie mogę zamawiać więcej, bo kończę pracę o 16. Czasami zdarza się, że ta gazeta zostaje nie sprzedana. Zazwyczaj wtedy, gdy przywożą mi ją późno.

O godzinie 16.25 w kiosku nr 228 przy ul. Komuny Paryskiej sprzedano ostatni egzemplarz „Kuriera". Co prawda w placówce naprzeciw u zbiegu ul. Bandurskiego i Obotryckiej leżało jeszcze kilkanaście egzemplarzy, jednak — choć położona jest tak blisko — nie cieszy się ona zbyt dużym uznaniem kupujących.

Na Warszewie „Kuriera" nie było. Zarówno p. **Regina Trela** (kiosk nr 77) jak i jej koleżanka z kiosku nr 267 przy ul. Dzierżona, wzięłyby chętnie jeszcze po

(Dokończenie na str. 8)

Łódzki lekarz wicemistrzem świata w... iluzji

ŁÓDŹ PAP. Na XV światowym kongresie sztuki iluzji, który odbył się w Lozannie, wicemistrzostwo świata w jednej z najtrudniejszych kategorii zdobył młody łódzki lekarz Sławomir Piestrzeniewicz. Jest to sukces, zważywszy, że w tej międzynarodowej imprezie rywalizowało 150 iluzjonistów z 28 krajów.

Sławomir Piestrzeniewicz, który „czarną magią" pasjonował się już podczas studiów — pracuje w szpitalu. Jest przewodniczącym krajowego klubu iluzjonistów działającego od 8 lat przy łódzkim domu kultury. W kilku miastach Polski istnieją terenowe koła zrzeszające entuzjastów tej sztuki.

Jutro 12 stron

DZIŚ W NUMERZE: Miododajny rok ◆ Dyskusja przy redakcyjnym stole: „Młodzi" — „starzy" ◆ Dopóki są jeszcze kasztany...

Egz. obow. Reg. 36/82

„Dar Młodzieży" ratuje żeglarzy RFN

(Dokończenie ze str. 1)

spondent Marek Czasnojć załoga wachtowa o 4.20 nad ranem zauważyła czerwone rakiety. — „Dar Młodzieży" wyłączył się z trasy regat i znajdując się najbliżej wzywających pomocy, pospieszył na ratunek. Poszkodowanym był jacht bandery RFN. Na tej małej jednostce żaglowej w wyniku wywrócenia się lampy naftowej wybuchł groźny pożar w kabinie. Silnemu poparzeniu uległ jeden z członków załogi. Ogień na jachcie ugasili polscy żeglarze, zaś lekarz okrętowy Stefan Baranowicz udzielił poszkodowanym pierwszej pomocy. Już z pokładu „Daru Młodzieży" najbardziej poparzonego żeglarza w stanie ciężkim odebrał okręt wojenny bandery portugalskiej i przetransportował go do najbliższego portu.

Akcja niesienia ratunku zakończyła się 27 bm. o 6.45 nad ranem a nasz największy żaglowiec ponownie włączył się do regat. Ile mil w dystansie stracił „Dar Młodzieży" trudno obecnie ocenić. Ważniejsza jest jednak godna uznania postawa polskich żeglarzy którzy bez wahania natychmiast pospieszyli z pomocą ludziom potrzebującym jej na otwartym morzu.

Od 1 października 1982 r.

Przybędzie nowych gmin i jedno miasto

WARSZAWA PAP. W ubiegłych latach wpłynęły do Ministerstwa Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska wnioski z 35 województw w sprawie utworzenia gmin. W większości dotyczyły one gmin zniesionych w latach 1975—1977 r.; nieliczne — gmin, które do 1973 r. były gromadami.

WSZECHSTRONNA analiza tych wniosków w 40 przypadkach potwierdziła ich słuszność. Minister administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska wydał więc rozporządzenie o utworzeniu z dniem 1 stycznia 1982 r. 40 gmin w 17 województwach. Wprowadzenie stanu wojennego spowodowało jednak konieczność odroczenia realizacji tej decyzji.

Wobec postępującej z każdym dniem stabilizacji życia w kraju oraz biorąc pod uwagę stanowisko władz terenowych wyrażające się we wnioskach o przyspieszenie utworzenia nowych gmin, co do których podjęte zostały już pozytywne decyzje, jak również idąc naprzeciw postulatom licznej rzeszy ludności wiejskiej — przewodniczący WRON, premier gen. armii Wojciech Jaruzelski — wyraził zgodę na utworzenie z dniem 1 października 1982 r. owych 40 gmin. Równocześnie z tym dniem utworzone zostanie miasto Poręba z dotychczasowej części miasta Zawiercie w woj. katowickim.

W KW PZPR

Obradował zespół dla wyjaśnienia przyczyn konfliktów

WCZORAJ w KW PZPR odbyło się posiedzenie wojewódzkiego zespołu dla wyjaśnienia przyczyn konfliktów społecznych w dziejach PRL, poświęcone dyskusji nad opracowaniami centralnymi dotyczącymi tego problemu. Zaznajomiono się m. in. z opracowaniami dotyczącymi przyczyn kryzysu przełomu lat 1970/71 w Szczecinie w sferze społeczno-politycznej oraz ekonomiczno-społecznymi przesłankami kryzysu grudniowo-styczniowego w woj. szczecińskim.

Realizacja programu

(Dokończenie ze str. 1)

Biuro Polityczne w nawiązaniu do sejmowego wystąpienia premiera oraz do zaaprobowanej przez Sejm wspólnej deklaracji PZPR, ZSL, SD, stowarzyszenia PAX, ChSS i PZKS zaapelowało do członków partii o aktywne włączenie się do działalności w Patriotycznym Ruchu Odrodzenia Narodowego.

Ruch ten staje się znaczącym czynnikiem inspirującym rzesze obywateli do działania na rzecz realizacji programu odrodzenia narodowego, zgodnego z linią IX Zjazdu PZPR.

Podkreślono, iż w ostatnim okresie w życiu społeczno-politycznym kraju zarysowały się tendencje służące utrwalaniu spokoju wewnętrznego i normalizacji, a także konsolidacji społeczeństwa wokół nadrzędnych interesów PRL. Te tendencje należy umacniać.

Stwierdzono, że organizacje i instancje partyjne, ogniwa administracji i gospodarki powinny dokładać maksimum starań we wcielaniu w życie zasad reformy gospodarczej. Konieczne jest zdecydowane przeciwdziałanie marnotrawstwu, spekulacji i innym negatywnym zjawiskom. Wskazano, że z dużą wrażliwością i troską należy traktować problemy życia robotników i wszystkich ludzi pracy, reagować ostro na przejawy bezdusznego, biurokratycznego do nich podejścia. Więcej uwagi należy poświęcić rozwiązywaniu spraw socjalnych załóg, ułatwianiu nabycia artykułów pierwszej potrzeby, zwłaszcza pod kątem przygotowan do zimy oraz zbliżającego się nowego roku szkolnego i akademickiego. Podkreślono, że obecnie szczególnie ważne jest wsparcie rolników w sprawnym zbiorze i zagospodarowaniu ziemiopłodów.

Biuro Polityczne z uznaniem przyjęło wyniki pracy tych załóg, które w istniejących trudnych warunkach zdołały wykonać swoje półroczne zadania. Podkreśliło, że kształtowanie ogniw samorządu pracowniczego powinno przyczyniać się do bardziej efektywnego funkcjonowania przedsiębiorstw.

W trakcie dyskusji wskazywano na potrzebę wysuwania na kierownicze stanowiska ludzi posiadających wysokie kwalifikacje zawodowe oraz ideowo-moralne, aktywnych, prężnych, rozumiejących wymogi reformy.

Biuro Polityczne przyjęło harmonogram realizacji uchwały IX Plenum KC PZPR.

BOCIANIE GNIAZDO

STATKI NA WEJŚCIU

M/s „Syrenka" z Norwegii

STATKI NA WYJŚCIU

M/s „Suwałki" do Irlandii; m/s „Gniezno II" do Gdańska

Pomagała młodzież z Anglii i RFN

Akcja „Płock"

PŁOCK PAP. Po trzech tygodniach prac 25 bm. zakończyli pobyt w Płocku uczestnicy letnich obozów ZHP, które miały na celu pomóc w usuwaniu zniszczeń powodziowych. Harcerze z Chorągwi Pilskiej, Toruńskiej i Legnickiej wiele godzin poświęcili pracom konserwatorskim przy skarpie płockiej oraz nadwiślańskich bulwarach. Gospodarze zorganizowali dla młodzieży wycieczki po najciekawszych okolicach regionu i do Warszawy.

Przy remoncie szkoły w Troszynie wraz z polskimi kolegami pracowała młodzież z Anglii i RFN przybyła tu z inicjatywy „Międzynarodowej Organizacji Pomocy Cywilnej". Uczniowie płockiej „Małachowianki" przebywający na wakacyjnych zgrupowaniach Ochotniczych Hufców Pracy od dwóch tygodni pomagają archeologom penetrującym stare miasto.

Jak dostać się do pociągu?

Wakacyjny szczyt

WARSZAWA PAP. Dantejskie sceny można niekiedy oglądać w tym roku w wakacyjnych miesiącach na kolejowych dworcach. Pasażerowie muszą mieć dużo szczęścia — nie tylko, aby dostać siedzące miejsce, ale czasami nawet, aby w ogóle wsiąść do pociągu. Nie wszystkim to się udaje i bywa, że część podróżnych pozostaje na peronach.

NIEKTÓRZY spośród nich, mając bilety do pociągu osobowego lub pospiesznego, wsiadają do ekspresu jadącego w tym samym kierunku, godząc się z góry na zapłacenie kary. Zresztą zdobycie biletów też nie należy do łatwych osiągnięć, jako że część okienek kasowych jest wciąż nieczynna. Podróżni mają do kolejarzy pretensje również za brud i brak wody w wagonach.

Tak dużego naporu podróżnych kolej nie notowała dawno. W stosunku do zeszłego roku liczba pasażerów zwiększyła się o kilkanaście a na niektórych liniach, o kilkadziesiąt procent, jako że dziś dużo trudniej wyjechać na urlop samochodem lub autobusem PKS. Wzrost ruchu na liniach krajowych jest też rezultatem ograniczeń dotyczących wyjazdów zagranicznych.

Liczba pociągów uruchamianych w okresach szczytu jest teraz co prawda nieco większa niż w latach ubiegłych, ale dziś na trasy wyruszają krótsze składy; przeciętnie w każdym pociągu jest od 3 do 4 wagonów mniej niż dawniej. Spowodował to katastrofalny niedobór taboru pasażerskiego. Według Dyrekcji Generalnej PKP, aby podróżnym zapewnić jako takie przyzwoite warunki jazdy, kolej musiałaby włączyć do ruchu (a tym samym otrzymać) ok. 1,5 tys. wagonów. Tymczasem w tym roku PKP dostanie w sumie ok. 300 wagonów, czyli mniej niż wycofa ich z eksploatacji — na skutek zużycia technicznego. A więc w najbliższych miesiącach sytuacja ulegnie dalszemu pogorszeniu.

Akcja — 30 i 31 bm.

„Bądź przezorny na drodze!"

KAŻDEGO roku w miesiącach wakacyjnych — milicyjna Służba Ruchu Drogowego wspólnie z Polskim Radiem prowadzą cykliczne, ogólnokrajowe akcje oznaczone kryptonimem „BĄDŹ PRZEZORNY NA DRODZE".

Kolejna akcja rozpoczyna się 30 bm. i trwać będzie non stop do późnych godzin wieczornych w sobotę, 31 lipca.

W naszym województwie zmotoryzowane i piesze patrole milicji drogowej oraz inspektorów ORMO, w towarzystwie dziennikarzy szczecińskiej Rozgłośni PR, zwracać będą szczególną uwagę na bezpieczeństwo w ruchu na drogach rekreacyjno-turystycznych, bezpieczeństwo dzieci przebywających na obozach i koloniach a także — utrudnienia w ruchu kołowym spowodowane rozpoczęciem żniw (wzmożony ruch pojazdów rolniczych).

W ciągu dwu dni akcji Polskie Radio emitować będzie w programie I (ogólnokrajowym) krótkie relacje z przebiegu działań. Dla Szczecina przewidzianych jest 6 tzw. wejść antenowych.

(ap)

Komunikat MSW

WARSZAWA PAP. Do Komendy Wojewódzkiej MO w Tarnowie zgłosił się Stanisław Chrobak — przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarność", członek Ogólnokrajowego Komitetu Założycielskiego tego związku — ukrywający się od 13 grudnia ubiegłego roku. Po przeprowadzonej rozmowie i złożeniu obszernych wyjaśnień Stanisław Chrobak został zwolniony do domu.

Potwierdzona hipoteza

OD wielu lat trwają badania archeologiczne w poszukiwaniu śladów ruin średniowiecznego grodziska w rejonie jeziora Bytyn koło Tuczna w woj. pilskim. W oparciu o źródła historyczne prace sondażowe prowadził już w 1926 r. niemiecki archeolog Sandt, a w 1962 r. podjęli je pracownicy katedry archeologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Obecnie w porozumieniu z wojewódzkim konserwatorem zabytków w Pile, penetracji głębin jeziora podjęli się płetwonurkowie koszalińskiego klubu „Mares". Kilkakrotne zejście pod wodę przyniosło sensacyjne odkrycie i potwierdziło hipotezę o istniejącym kiedyś drewnianym pomoście prowadzącym ponad jeziorem do grodziska. Na głębokości 20 metrów płetwonurkowie znaleźli wydrążoną w konarze drewna łódź, tzw. dłubankę...

Opole

Odwołanie festiwalu piosenki

OPOLE PAP. Komitet Organizacyjny Krajowego Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu, po wcześniejszych zapowiedziach o przełożeniu XX edycji imprezy z czerwca na ostatnie dni sierpnia, zrezygnował ostatecznie ze zorganizowania festiwalu w tym roku.

Głównym powodem tej decyzji jest niemożność zapewnienia większości koncertom poziomu artystycznego godnego jubileuszu popularnej i lubianej imprezy.

Kariera prefabrykowanych wiaduktów

KIEDY i gdzie wzniesiono pierwszy wiadukt — dokładnie nie wiadomo. Jest dowiedzione, że tego typu obiekty inżynieryjne wznosili Babilończycy, Egipcjanie, Rzymianie, a w Polsce już w pierwszych wiekach naszej państwowości wznoszono wiadukty nad dolinami i wąwozami, głównie na odcinkach dróg, prowadzących do zamków i pałaców.

Era wznoszenia wiaduktów nastała z chwilą rozpoczęcia budowy dróg bitych i linii kolejowych. W Kielcach pierwszy tego rodzaju obiekt skonstruowany był w okresie rozpoczęcia budowy kolei Kielce — Częstochowa, a więc przed 1920 r. Wcześniej wiadukty powstały na linii kolejowej Kielce — Radom (otwarcie kieleckiego dworca nastąpiło w 1885 r.).

Prawdziwą karierę zrobiły prefabrykowane elementy do montażu wiaduktów, których produkcję uruchomiły po wyzwoleniu zakłady „Prestal" w Kielcach. Z wyprodukowanych w tym zakładzie strunobetonowych elementów wzniesiono już na terenie kraju oraz w Czechosłowacji wiele wiaduktów, które odznaczają się lekkością konstrukcji i trwałością w użytkowaniu. Nie bez znaczenia jest fakt, że wiadukty z prefabrykatów wznosi się znacznie szybciej niż tradycyjnymi metodami.

A. Glazur przed sądem

Domek letniskowy i... kły słoniowe

WARSZAWA PAP. Sąd Wojewódzki w Warszawie przystąpił 27 bm. do rozpoznania sprawy byłego ministra budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych — Adama Glazura.

Oskarżyciel publiczny wysunął przeciwko niemu trzy zarzuty. Pierwszy z nich dotyczy wykorzystywania pełnionego stanowiska do wyłudzenia materiałów budowlanych, instalacyjnych i wykończeniowych na budowę domku letniskowego w Popowie k. Warszawy. Według wyliczeń prokuratury, wartość tych materiałów oraz robocizna wynosi prawie 2,7 mln zł.

Następny zarzut związany jest z prezentami. Z ustaleń śledztwa wynika, że były minister polecał — za pośrednictwem pracowników swego gabinetu — podległym zjednoczeniom i przedsiębiorstwom przekazywać cenne wyroby szklane i ceramiczne. Ich część była wręczana gościom zagranicznym, ale większość przekazywano z okazji imienin, urodzin i innych uroczystości osobom wskazanym przez oskarżonego.

Wśród upominków bywały też wyroby wykonywane na specjalne zamówienie byłego ministra. M in. zakłady w Ćmielowie wykonały dwa wyszukane komplety łazienkowe.

Wreszcie ostatni zarzut dotyczy wyłudzenia dwóch rzeźbionych kłów słoniowych, które wręczyła przedstawicielom ministerstwa nigeryjska firma.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, A. Glazur nie przyznał się do zarzucanych mu czynów i przystąpił do składania wyjaśnień. Zdaniem oskarżonego, korzystał on przy budowie domku letniskowego z podległych mu przedsiębiorstw w sposób zgodny z prawem i zapłacił żądane od niego sumy za wykonane roboty.

Proces w Koninie

WARSZAWA PAP. W Sądzie Rejonowym w Koninie rozpoczął się proces grupy 10 oskarżonych, którym zarzuca się, że w dniach 9 i 10 września 1981 r. uczestniczyli w zajściach ulicznych na tle nieporozumień z grupą ludności cygańskiej. Podsądni podpalili — jak głosi akt oskarżenia — 4 samochody osobowe należące do Cyganów, wybijali szyby i witryny sklepowe, dewastowali chodniki i podburzali inne osoby do awantur.

Proces jest więc finałem głośnych w ub. r. zajść w Koninie na tle waśni między grupą ludności polskiej i cygańskiej.

W pierwszym dniu rozprawy składali wyjaśnienia oskarżeni, którzy nie przyznali się do zarzucanych im czynów, a następnie odwoływali swe zeznania złożone wcześniej w śledztwie.

Wśród oskarżonych przeważają ludzie młodzi, często niepracujący i mający już za sobą wyroki sądowe.

II światowa konferencja UNESCO

Posłanie L. Breżniewa

NA NASZEJ PLANECIE panuje niepokój, zgromadzono na niej ogromną ilość środków masowej zagłady. Jeśli nie podejmie się skutecznych działań, świat może zostać wtrącony w przepaść.

DLATEGO TEŻ dziś samo mówienie o pokoju to za mało, należy działać w jego obronie — stwierdził Leonid Breżniew w posłaniu skierowanym do uczestników rozpoczętej 26 bm. w Meksyku II światowej konferencji UNESCO poświęconej sprawom kultury.

Wasze forum — czytamy dalej w posłaniu — ma rozpatrzyć podstawowe problemy rozwoju kultury we współczesnym świecie i określić drogi ich rozwiązania. Autentyczna kultura zbliża ludzi i uczy narody szacunku w stosunkach wzajemnych. Dziś jest to bodaj bardziej potrzebne niż kiedykolwiek w przeszłości. Doświadczenia historyczne wskazują bowiem, że współpraca kulturalna może wiele uczynić dla zachowania i zapewnienia trwałego, sprawiedliwego pokoju na Ziemi. Przy udziale UNESCO rozwija się i rozszerza międzynarodowa wymiana kulturalna. Coraz większy wkład w kontakty intelektualne między narodami wnoszą państwa Azji Afryki i Ameryki Łacińskiej, walczące o odrodzenie i rozwój swoich kultur narodowych, przeciwko kolonializmowi w dziedzinie kultury.

J. Ozdowski przyjęty przez prezydenta Austrii

WIEDEŃ PAP. Wicemarszałek Sejmu prof. Jerzy Ozdowski przebywający w Wiedniu z okazji światowego zgromadzenia w sprawie ludzi starszych, został 27 bm. przyjęty przez prezydenta Austrii Rudolfa Kirchschlaegera.

W toku spotkania, omówiono aktualne problemy społeczno-gospodarcze w Polsce i na świecie oraz zagadnienia dwustronnych stosunków ze szczególnym uwzględnieniem niektórych kwestii społecznych. Prezydent Austrii mówił z bardzo dużą życzliwością o naszym kraju.

Katastrofalna ulewa

Nagasaki oblicza straty

WASZYNGTON PAP. Katastrofalna ulewa monsunowa, która spadła na wyspę Kiusiu, w piątek, spowodowała w 450-tysięcznym mieście Nagasaki śmierć co najmniej 275 osób. Wciąż poszukuje się 67 osób, które przypuszczalnie też już nie żyją.

Deszcze monsunowe, które szaleją nad wyspą Kiusiu, przyszły po 40 dniach suszy. Tylko w nocy z piątku na sobotę w ubiegłym tygodniu na wyspę spadło od 400 do 550 mm wody.

We wtorek po raz pierwszy od 4 dni w Nagasaki uruchomione zostały linie kolejowe i kołowy transport miejski. Na ulicach zalegają ogromne ilości śmieci i zwały ziemi naniesionej przez falę powodziową. 20 tys. domów pozostaje nadal bez wody pitnej, a 40 tys. bez gazu ziemnego. Woda zalała 42 tys. budynków, z których 533 uległy zniszczeniu. Przeszło 6 tys. żołnierzy, policjantów i strażaków poszukuje wciąż ofiar kataklizmu.

Krzesło elektryczne na licytacji

NOWY JORK PAP. Makabryczny eksponat znalazł się ostatnio na licytacji w Stanach Zjednoczonych. Było nim krzesło elektryczne, na którym w jednym z więzień nowojorskich wykonywano przez lata wyroki śmierci na przestępcach.

Prowadzący licytację reklamował, że krzesło to zostało zrobione w 1896 roku w stolarni więzienia nowojorskiego. W pracach nad tym „meblem" brał również udział więzień, który — nie zdając sobie przedtem sprawy z tego, co go czeka — pierwszy „wypróbował" wystawione obecnie na licytacji krzesło. Odmówiono natomiast podania liczby więźniów, którzy zakończyli życie na tym krześle.

Makabryczny eksponat został sprzedany za 50 tys. dolarów. Prasa nie podała nazwiska nabywcy.

W Norwegii

Więcej bankructw

OSLO PAP. Gospodarka norweska przeżywa poważne trudności. Według danych statystycznych, w ciągu pierwszych sześciu miesięcy br. w Norwegii zarejestrowano 489 bankructw firm i przedsiębiorstw. Jest to prawie o 13 proc. więcej, niż w analogicznym okresie 1981 r. — informuje norweska agencja prasowa NTB.

Tajemnicze zniknięcie aktorki

Gdzie jest Sophia Loren?

PRZEZ pewien czas sprawa Sophii Loren bulwersowała nie tylko świat filmowy. Informacje o aresztowaniu aktorki oskarżonej o oszustwa podatkowe długo gościły na łamach gazet codziennych i tygodników. Dość powiedzieć, że za jedno zdjęcie Loren w więzieniu płacono fotografom 100 mln lirów.

Aktorka zrobiła na całej tej sprawie niezły interes. Spisała swoje wrażenia z trzydziestu dni spędzonych w kryminale i sprzedała ów niezwykły pamiętnik tygodnikowi „Life". Otrzymała za to 400 milionów lirów. Zaś grzywna za oszustwa podatkowe, o które oskarżono Loren, wynosiła 12 milionów lirów.

Ostatnio nazwisko aktorki znowu pojawiło się na łamach prasy w związku z jej tajemniczym zniknięciem. Jeszcze przed aresztowaniem rozpoczęto prace nad kolejnym filmem z udziałem Sophii Loren zatytułowanym „Tieta di agreste" (według książki Jorge Amado). Aktorka nie tylko miała grać główną rolę, dostarczyła też wiele pomysłów do tego filmu. Po wyjściu Loren z więzienia prace na planie zdjęciowym miały być wznowione. Tymczasem piękna Sophia nie pojawiła się. I nikt nie wiedział gdzie jest. Realizatorzy wpadli w popłoch. Czy kontrakt został zerwany? — zastanawiali się, martwiąc się o zainwestowane w film miliony dolarów.

Któregoś jednak dnia z reżyserem skontaktował się adwokat aktorki wyjaśniając, iż tajemnicze zniknięcie to nic innego jak krótki urlop zmęczonej ostatnimi przejściami aktorki, która niebawem pojawi się na planie. Miejsce pobytu Sophii Loren pozostało jednak nieznane. (J)

Pożar w Londynie

LONDYN PAP. We wtorek około godziny 5 rano wybuchł pożar w jednym z największych domów towarowych w Londynie. Z ogniem walczyło 100 strażaków. Dwóch z nich odniosło rany. Płomienie objęły wszystkie osiem pięter domu towarowego usytuowanego w centrum Londynu. Strażakom udało się opanować żywioł i ogień nie przeniósł się na sąsiednie budynki.

Fala upałów i susza w południowej Europie

FALA UPAŁÓW i susza ogarnęły tego lata kraje Europy południowej na skalę niespotykaną. Pożary lasów niszczą drzewostan, a susza powoduje niepowetowane szkody w zbiorach.

HISZPANIA, która cierpi jeszcze wskutek następstw największych upałów stulecia w roku ubiegłym, została ponownie dotknięta suszą. Przedstawiciele ministerstwa rolnictwa spodziewają się, że zbiory zbóż będą o 20 proc. niższe niż normalnie. Sądzą oni, że 75 mld pesetów, pochłoną wydatki z tytułu subwencji i kredytów dla rolnictwa.

Poważne szkody wyrządziła fala upałów również w Portugalii, zwłaszcza na terenie winnic i sadów w rejonie Coimbry, Aveiro i Viseu. W niektórych wsiach w środkowej Portugalii wprowadzono już racjonowanie wody. Przedstawiciele ministerstwa rolnictwa oświadczyli, iż trudno na razie przedstawić precyzyjne dane dotyczące rozmiaru szkód.

W rejonie Alentejo, na południu Portugalii, wzrosły nadzieje na bogate zbiory zbóż, po ulewnych deszczach, które przerwały długi okres suszy.

W południowych Włoszech w tym roku notowano niewielkie opady deszczu. Deszcz, jaki spadł w Palermo po 92 dniach suszy, trwał niespełna 8 min. Minister rolnictwa Giuseppe Bartolomei oblicza, że straty w uprawach pszenicy i zbóż przeznaczonych na pasze, sięgają 70 proc. w najbardziej dotkniętych suszą rejonach: Sycylii, Apulii, Basilicaty i Kalabrii.

Pożary, głównie na Sycylii i Sardynii, niszczą lasy i pola uprawne. Ogromne są również straty w uprawie winorośli.

Rząd francuski udzielił pomocy rolnikom w departamentach Loiry, Górnej Loiry, Lozere i Aveyron, gdzie upały wyrządziły szkody w uprawach pszenicy i jęczmienia. Rzecznik ministerstwa rolnictwa oświadczył, że straty te nie wpłyną na ogólnie dobre zbiory zbóż.

Grecja cierpi również wskutek fali upałów, które sprawiły, że w czerwcu termometry wskazywały do 45 st. C. Uprawy zbóż ucierpiały jednak przypuszczalnie bardziej wskutek gwałtownych opadów deszczu w kwietniu niż wskutek suszy.

Na Węgrzech leje...

BUDAPESZT PAP. Węgierscy rolnicy z niepokojem wysłuchują komunikatów meteorologicznych i spoglądają na zachmurzone niebo. Po kilku tygodniach pięknej, upalnej pogody w całym kraju leje jak z cebra. Gwałtowne deszcze zahamowały tempo żniw. A żniwa na Węgrzech, to głównie sprzęt pszenicy, gdyż inne zboża są tu uprawiane na niewielkich raczej areałach, oczywiście poza kukurydzą będącą tu rośliną zbożową nr 2.

Pod uprawę pszenicy przeznacza się na Węgrzech około 1/4 gruntów ornych. Jej plony dzięki bardzo żyznej glebie, kompleksowej mechanizacji prac polowych, właściwemu nawożeniu i troskliwej pielęgnacji zasiewów wykazują stałą tendencję wzrostu, naturalnie poza latami nieurodzaju. Podczas gdy w okresie 1971—1975 r. przeciętne zbiory pszenicy w skali krajowej wynosiły 33 q z ha, to już w latach 1976—1980 osiągano po 40,6 q. W tej to właśnie pięciolatce zbierano rocznie po 5 mln ton pszenicy. W bieżącym planie pięcioletnim specjaliści zamierzają uzyskać po 6 mln ton pszenicy w roku.

W roku ubiegłym Węgry wyeksportowały 1,29 mln ton pszenicy. W związku z tym przypomina się, że po wyzwoleniu przez długi okres Węgry nie tylko nie sprzedawały za granicę pszenicy, ale co więcej w niektórych latach były jej importerem. Poważnym rynkiem zbytu węgierskiej pszenicy są kraje socjalistyczne, a zwłaszcza ZSRR, NRD, Czechosłowacja i Polska. Te transakcje pszeniczne przeważnie odbywają się w walutach wymienialnych.

Konflikt libański

(Dokończenie ze str. 1)

Szczególnie intensywnie bombardowane były południowe przedmieścia zachodniego Bejrutu, w tym obozy palestyńskie w Sabra i Sztlili, dzielnice Ramlet i Baida oraz rejon Uniwersytetu Arabskiego.

W wyniku poniedziałkowych nalotów lotnictwa izraelskiego w zachodnim Bejrucie zginęły co najmniej 54 osoby, a kilkaset zostało rannych.

Obserwatorzy w Bejrucie zwracają uwagę, że w czasie, gdy Izrael wzmaga ataki na Bejrut, nie nastąpił żaden postęp w negocjacjach pokojowych. Dyplomacja amerykańska na Bliskim Wschodzie, której rzecznikiem jest specjalny wysłannik Białego Domu, Philip Habib, drepce w miejscu. Habib prowadził w poniedziałek w Londynie rozmowy z królem Jordanii, Husajnem, podczas których rozważano możliwość przyjęcia Palestyńczyków w tym kraju po ewakuacji z Libanu.

We wtorek Habib przybył do Izraela w ramach swych starań o wyprowadzenie Palestyńczyków z oblężonego Bejrutu zachodniego.

Palestyńska Agencja Prasowa WAFA podała, że w wyniku wtorkowych bombardowań izraelskich zachodnich części Bejrutu 350 osób zostało zabitych, bądź rannych. W ciągu sześciodniowych bombardowań zachodniego Bejrutu — pisze WAFA — śmierć poniosło 247 osób, a 395 zostało rannych. W nocy z wtorku na środę doszło w rejonie Bejrutu do wymiany ognia artyleryjskiego między wojskami izraelskimi a bojownikami palestyńskimi. Jak informuje Agencja Reutera, we wtorek trafiony został rakietą statek transportowy należący do Czerwonego Krzyża. Statek znajdował się w porcie bejruckim.

Apel J. Arafata

PRZEWODNICZĄCY Komitetu Wykonawczego Organizacji Wyzwolenia Palestyny, Jaser Arafat przesłał we wtorek pilne i ważne depesze do przywódców czterech państw: Leonida Breżniewa, Fidela Castro, Francoisa Mitterranda i króla Arabii Saudyjskiej, Fahda.

Jak podaje Palestyńska Agencja Informacyjna WAFA, J. Arafat informuje w tych depeszach o aktualnej sytuacji wojskowej w zachodnim Bejrucie, zwracając uwagę na wielkie straty wśród ludności cywilnej na skutek nowej fali bombardowań izraelskich. Przywódca izraelski stwierdza, że w wyniku tych ataków zostały zburzone całe dzielnice.

Przewodniczący Komitetu Wykonawczego OWP apeluje do przywódców ZSRR, Kuby, Francji i Arabii Saudyjskiej, aby podjęli niezwłoczne działania w celu położenia kresu ludobójczej wojnie, prowadzonej przez Izrael w Libanie.

Ludność Francji

PARYŻ PAP. W Paryżu opublikowano dane statystyczne, z których wynika, że w marcu br. Francja liczyła 54 257 tys. mieszkańców.

W okresie od lutego 1975 r. ludność Francji zwiększyła się o 1 664 tys. osób.

Zamordowanie członka Czerwonych Brygad

RZYM PAP. Członek rzymskiej kolumny włoskiej organizacji terrorystycznej Czerwone Brygady, 28-letni Ennio di Rocco, został we wtorek po południu zamordowany na terenie silnie strzeżonego więzienia w Trani w południowych Włoszech. Z pierwszych ustaleń wynika, że został pchnięty nożem i uduszony przez współwięźniów w czasie spaceru po podwórzu więziennym.

Ennio di Rocco został aresztowany 4 stycznia w Rzymie wraz z innym terrorystą, Stefano Petrellą w czasie, gdy, zdaniem policji, przygotowywał porwanie jednego z dyrektorów koncernu „Fiat", Cesarego Romiti. Gazety włoskie pisały w tym czasie, że informacje udzielone policji przez obu zatrzymanych pozwoliły siłom bezpieczeństwa aresztować pięć dni później jednego z czołowych terrorystów Czerwonych Brygad, profesora kryminologii Giovanniego Senzaniego i niebawem uwolnić uprowadzonego przez tę samą organizację amerykańskiego generała Jamesa Doziera. Został on uprowadzony 17 grudnia ub. r. i uwolniony 42 dni później.

Czerwone Brygady ostrzegały w przeszłości, iż będą mordować „zdrajców", którzy opuszczą organizację i będą pomagać policji. W roku ubiegłym terroryści tej organizacji uśmiercili Roberta Peci, brata Patrizia Peci, który w swoim czasie zerwał z Czerwonymi Brygadami i pierwszy udzielił władzom istotnych informacji na temat działalności i struktury organizacji.

Bunt słoni

LUANDA PAP. Jak donoszą z Akry, mieszkańcy ghańskich wiosek położonych w okolicach graniczących z Wybrzeżem Kości Słoniowej zwrócili się do zarządu rezerwatów i przyrody i ochrony dzikich zwierząt z prośbą o obronę... przed najazdami słoni.

Mieszkańcy zagrożonych wiosek stwierdzili, że słonie systematycznie niszczą plantacje kakao i inne pola uprawy. W poszukiwaniu ziemi mieszkańcy wiosek zajmowali coraz to nowe obszary sawanny i przekształcili je w pola uprawne, co znacznie ograniczało „przestrzeń życiową" słoni. Słonie poczuły się zagrożone i przystąpiły do „kontrofensywy". Ludność niejednowiosek nie pozostała bierna. W obronie uprawnych pól zaczęła zabijać słonie.

Dyskusja przy redakcyjnym stole

W DYSKUSJI UDZIAŁ BIORĄ: Ryszard **Urbański** — narzędziowy z Fabryki Mechanizmów Samochodowych POLMO, Zdzisław **Uszyj** — przewodniczący koła wiejskiego ZSMP w Rzędzinach, Jerzy Arkadiusz **Bielecki** — pracownik stażowy ośrodka TVP Szczecin, członek Szczecińskiego Klubu Młodych Pisarzy, Rafał **Jesswein** — asystent na Wydziale Inżynieryjno-Ekonomicznym Transportu Politechniki Szczecińskiej.

„Młodzi" — „starzy"

— MŁODZIEŻ to jeden z najważniejszych problemów naszej polskiej rzeczywistości. Są tacy, którzy twierdzą, że CZYM PRĘDZEJ TRZEBA POSTAWIĆ NA LUDZI MŁODYCH, bo to oni dzięki swej bezkompromisowości, ambicji i talentom — wyprowadzą nas z ciemnego tunelu. Są tacy, którzy na młode pokolenie patrzą NIEUFNIE, widząc w nim nie tyle kandydatów na reformatorów i mądrych przywódców, ile niedojrzałych, zacietrzewionych krzykaczy. Są wreszcie i tacy, którzy myśląc o młodzieży, mówią o tzw. STRACONYM POKOLENIU. Jesteście reprezentantami tego pokolenia. Co o tym wszystkim sądzicie?

R. J. — Jeśli już mówimy o pokoleniach, to wypadałoby zacząć od uświadomienia sobie skąd w ogóle wziął się w naszym kraju tak ostry podział, skąd to przeciwstawienie, że z jednej strony starzy, ustępujący i winni wszelkich błędów przeszłości, a z drugiej — młodzi, wstępujący i skazani na to, by te błędy naprawiać. Otóż właśnie. Młodzi rozumują tak — nie myśmy doprowadzili do tego kryzysu, a my będziemy musieli z niego wychodzić. Na nas spadnie cały ciężar. Nie my roztrwoniliśmy te miliardy, a my będziemy musieli pracować, by je spłacać. Więc pytają — dlaczego my? Skąd te pokoleniowe podziały, ta niechęć...

— JEST w tym myśleniu sporo słusznych pretensji, ale i tyle samo uproszczeń. Przecież obarczanie całego pokolenia poprzedników odpowiedzialnością za dzisiejszą sytuację jest nieporozumieniem. Nie wszyscy przecież pobudowali sobie wille i roztrwonili narodowy majątek. Nie wszyscy też mieli czas i środki, żeby się urządzić.

Z.U. — Jeżeli młodzież ma pretensje do starszego pokolenia to niekoniecznie dlatego, że wini je za błędy przeszłości. Często jest to po prostu złość, że się tym młodym nie stwarzało szans i możliwości społecznego awansu. Że się im utrudniało obejmowanie ważnych stanowisk, uniemożliwiało kariery polityczne... A przecież mówi się, że młodzież jest mądra, zdolna — jeśli tak jest, to wszyscy powinni starać się, by zaprosić ją do udziału w tym wychodzeniu z kryzysu. Bo tego dokonać można tylko wspólnie.

R.J. — Ja właśnie nie jestem pewny, czy młodzież chce przystać na to „wspólnie". Rozmawiam z rówieśnikami i coraz częściej słyszę: „Niech już ci starzy idą na emeryturę, my na nią zapracujemy, ale niech nam dadzą wreszcie wolną rękę i nie przeszkadzają".

— OBAWIAM się, że ci, którzy tak mówią, powtarzają tylko błędy swoich poprzedników. Pokolenie, które dojrzewało społecznie i politycznie na progu lat 70 też rozliczało tych „starych", co wszystko popsuli, a teraz rozlicza się ich. Dzisiejsze młode pokolenie też będzie rozliczane przez tych, którzy przyjdą po nas. O tym trzeba pamiętać.

Z. U. — Tak, ale mechanizm ustępowania pokoleń wciąż jest ten sam — jedno wypiera drugie. A powinno być zupełnie inaczej. Bo gdybym sam siedział ileś tam lat na wysokim stołku i widziałbym że się nie sprawdzam, to bym po prostu ustąpił młodszemu.

R. J. — My pamiętamy o tym, że prawie każde z poprzednich pokoleń było na dorobku. Że odbudowano, potem rozbudowano kraj. Ale w latach 70 aspiracje społeczne zostały mocno rozbudzone. I to nie z naszej winy. Więc dlaczego mamy tak dobrowolnie rezygnowac z tego, do czego nas przyzwyczajono? Cofać się o kilka szczebli?

R U. — Pozwolę sobie jeszcze wrócić do tego „straconego pokolenia", bo to rzeczywiście jest problem. Wielu moich kolegów tak uważa, a i sam tak sądzę — że nie można mówić o pokoleniu straconym, nawet jeśli jest bardzo źle. Bo to by było tak jakby ostatecznie stracić nadzieję. A kto traci nadzieję, ten umiera za życia... Młodzi mają mnóstwo inwencji, sporo jeszcze zapału — problem tylko by tego wszystkiego nie hamować. To przecież nieprawda, że młodzież chciałaby wszystko od razu i za darmo, ona potrafi sobie wiele sama wypracować, tylko trzeba jej do tego stworzyć możliwości. Pomóc.

— WIDZĘ, że jak bumerang wracają tu dwa style myślenia tak obecne dotąd we wszystkich dyskusjach o młodzieży. Z jednej strony mówiło się i mówi o stawianych przed młodymi barierach, z drugiej — o maksymalnym ułatwianiu życia. Z jednej były problemy utrudnionego awansu, z drugiej hasła: stawiamy na młodzież. Dla młodzieży miało być przecież w w latach 70 wszystko. Od mieszkań po samochody. Wszystko to miała otrzymać, byle była grzeczna, pasywna, niezaangażowana...

R.U. — Ale praktyka była taka, że maksymalnie się utrudniało młodym życie. Za pięknymi słowami nie było nic.

Z.U. — Jak będzie teraz? My nie chcemy łatwych obietnic, ale chcemy by za słowami stały czyny. Tyle się mówi o stawianiu na budownictwo jednorodzinne. Owszem, wielu młodych by się chciało wybudować, ale czy to możliwe przy tak drogich materiałach budowlanych? Czy nie można by tych cen obniżyć? Przecież jak się sami wybudujemy, to później i tak na nas, a nie na państwo, spadną wszystkie koszty remontów, modernizacji...

R.J. — No właśnie... Na szczeblu centralnym podejmuje się słuszne decyzje, a niżej często niweczy ich sens. To przecież decyzje na niższych szczeblach ustaliły takie kwoty za budulec i taki system jego dystrybucji, że jest praktycznie nie do zdobycia. Młodzi patrzą, próbują i zniechęcają się. Stąd mimo wszystko łatwo jest utracić tę nadzieję. A taki pesymizm może mieć fatalne skutki. Kto wie, czy na przykład za parę lat nie grozi nam terroryzm? Bo kredyty, brak mieszkań itd. to tylko małe zło — gorzej, gdy zawodzą mechanizmy kierujące wszystkim.

R.U. — Mówiłeś o tych, którzy powoli tracą nadzieję. Ja znam wielu, którzy wciąż wierzą i gotowi są działać. Takich skrajnych pesymistów raczej nie spotykam. Natomiast bardzo liczna jest inna grupa — ta, która czeka. Przygląda się, jest nieufna ale skłonna do zmiany decyzji. I chodzi o to, aby właśnie tych ludzi pozyskać, pozwolić im uwierzyć...

— TO dotyczy młodych, którzy ufają, i młodych którzy są nieufni. Ale nie zapominajmy, że władza, a mówiąc mniej pompatycznie, społeczeństwo, też nie zawsze młodym ufa. Więc to pozyskiwanie zaufania to chyba obowiązek obu stron. Starsi też chcą uwierzyć, że młodzi potrafią coś więcej niż manifestować i buntować się przy każdej okazji.

J. B. — Pozwolę sobie tutaj spojrzeć na powyższe sprawy oczami młodego piszącego. Młody literat ma ostatnio szczególnie utrudniony start. A to przecież także forma społecznego awansu, o którym była mowa wcześniej. To przecież śmieszne, że na debiutancką książkę trzeba czasem czekać w wydawnictwie do 5 lat! Więc jak się nie buntować, gdy ma się zamkniętą drogę do tego by ze społeczeństwem rozmawiać? Mówiło się jeszcze nie tak dawno, że młodym literatom wszystko się ułatwia. Jest tymczasem akurat odwrotnie.

R. J. — Jak już jesteśmy przy tzw. ułatwianiu: wielu uważa, że wyjazd za granicę to jest łatwizna... Coraz częściej spotykam młodych ludzi, którzy nie tyle zastanawiają się czy wyjechać, ale — „jak to zrobić?". Smutne to, lecz prawdziwe i sądzę, że taki wybór to w ich przypadku nie jest łatwizna, ale świadomie podjęte ryzyko. Oni po prostu nie chcą by pensja pomnożona przez trzy wystarczała im na kupienie szafy.

— MOWIMY: młodość, młodzi. Ale tak prawdę powiedziawszy, cały czas się zastanawiam, czy nie wpadamy tym sposobem w bardzo starą pułapkę? Propagandyści lat 70 przyzwyczaili młodych, że przynajmniej oficjalnie, ich stawia się wszędzie na pierwszym miejscu, a sam przymiotnik „młody" stanowi najlepszą przepustkę do sukcesu. Chciano za tych młodych wszystko robić, świadomie udziecinniano ich w nieskończoność, a niektórzy młodzi, i ci już wcale niemłodzi, traktowali to jako doskonałą odskocznię, parawan do działań pozornych, do swoistego szantażu. Szantażowali swoją „młodością" literaci, inżynierowie, robotnicy. Czy to nam czasem nie zostało we krwi? I czy w związku z tym ten młodzieńczy bunt nie jest trochę fałszywy?

R. J. — Myślę, że nie. Młodzi buntują się nie dlatego, że czegoś tam nie mogą dostać. Młodzi nie chcą prezentów. Chcą tylko, by pozwolono im wypracować to, co jest im potrzebne... Tymczasem rzeczywistość im tego nie ułatwia. Chociażby studentom. Słyszałem, że na PAM-ie jeden z podstawowych podręczników kosztuje już 10 dolarów. Za złotówki w ogóle nie jest dostępny. I to zderzenie wyobrażonego z zastanym często kończy się szokiem. Można ten szok przewalczyć, sprężyć się, kupić sobie za nadgodziny tę nieszczęsną szafę, ale to w końcu nie o to chodzi. Przyszedł przecież czas, w którym bardzo wiele można by zaryzykować, postawić na jedną kar-

tę, a takie ryzyko może podjąć przede wszystkim młodzież, bo ona jedynie nie ma nic do stracenia.

— Ale przecież przez lata patrzyło się na młodzież jako na tę grupę społeczną, która o aktywność posądzona być nie mogła. Zarzucano natomiast młodym cynizm, egoizm, bezideowość. Ideowe były tylko młodzieżowe organizacje, ale na nich młodzież zawiodła się sama...

R.J. — Bo to była ideowość zewnętrzna, odświętna. Zresztą organizacja istniejąca w społeczeństwie bezideowa być nie może, każda jej decyzja jest w gruncie rzeczy decyzją polityczną.

J.B. — Młodzież nie tylko nie chce ufać hasłom, ale i swojej organizacji nie zawsze wierzy. Jako przewodniczący SKNP kontaktowałem się często z Zarządem Wojewódzkim ZSMP, któremu mój klub podlegał. I często odnosiłem wrażenie, że w ZW siedzi więcej urzędników, niż ideowców. Ludzi, którzy mało troszczą się o prawdziwe problemy młodych... A jak utworzono ZMW, to zrobiło się tak, że organizacje zaczęły ze sobą walczyć, a młodzież na tym wychodziła najgorzej. Po co był ten podział na młodzież wiejską i miejską? Przecież cel miał być wspólny?

— Ale potrzeby środowisk były jednak różne. Zuniformizowana organizacja nie zawsze sobie z nimi radziła. Chociażby z tego względu, że nastawiona była przede wszystkim na działalność w miastach... Mówicie o skłóceniu organizacji młodzieży, ale to przecież sama młodzież wiejska zapragnęła utworzenia własnej organizacji. Więc jak to jest? Czyżby jeszcze raz okazywało się, że młodzieżowy ruch nie był przygotowany na podjęcie rodzącej się w środowiskach dyskusji, a przez to sam nie zdawał sobie sprawy z młodzieżowych potrzeb?

J.B. — Młodzież była potrzebna organizacjom do statystyki. Spór, mądra dyskusja, to nie było w cenie.

R.J. — Aktywista pisał do centrali, że tu i tu stawiło się 2 tysiące młodych z kosą i 3 tysiące z łopatą, i odfajkował sprawę, miał z głowy. A to, że ci z kosami i łopatami nie mieli gdzie się spotykać, bawić, rozmawiać, już go nie obchodziło. Mogli sobie pić piwko po bramach... Czasami rzuci się jakieś hasło, ale i to się rozmienia na drobne. ZMW wołało: tworzymy kluby wiejskie. Rozpoczęła się dyskusja na szczeblu centralnym, a klubów jak nie było tak nie ma. Tymczasem wystarczyłoby przecież żeby jakiś naczelnik dał zrujnowaną choćby salę i parę groszy, a młodzi by sobie zrobili sami z tego co tylko chcą.

R.U. — No, właśnie. Wciąż do tego wracamy. Że nie chcą za darmo, chcą tylko, żeby im pomóc, nie podcinać skrzydeł. I wtedy nie będzie żadnego szantażowania „młodością". Zresztą, nie chodzi przecież o to, aby skłócić pokolenia ze sobą. Doceniamy to, co zrobiono przed nami. Zrobiono wiele, dzięki wielu wyrzeczeniom. Ale my przecież nie możemy się cofać...

— RZECZYWISTOŚĆ dyktuje jednak swoje twarde prawa, których młodzi często zdają się nie dostrzegać. Któryś z dziennikarzy pofatygował się kiedyś by bliżej zbadać problem tzw. kredytów dla młodych małżeństw. Chodził po sklepach, pytał. Pokazywano mu magazyny pełne telewizorów czarno-białych, których młodzi nie chcą, bo czekają na kolorowy. Pokazywano standardowe lodówki, których młodzi nie chcą, bo czekają na te z zamrażarką, pokazywano zwyczajne a wzgardzone przy braku automatycznych pralki... Czy konsumpcyjne wzory życia, na które młodzi tyle psioczą najsilniej nie przeniknęły właśnie do ich serc?

R. U. — Czy ja wiem? To są czasami bardzo różne sprawy. Taka lepsza pralka, czy lodówka to nie tyle luksus ile praktyczna zapobiegliwość. A młodzi są praktyczni. Biorą duży kredyt, idą na ryzyko, bo spłata 150 tysięcy to nie przelewki, więc chcą coś z tego mieć.

R. J. — Cóż złego w tym, że ktoś chce mieć kolorowy telewizor?! Nie sprowadzajmy zresztą dyskusji do poziomu, na który sprowadza się ją bardzo często, to znaczy do tych wszystkich jednorodzinnych domków, pralek czy „Jowiszy", jednym słowem — problemów materialnych... Ja się zawsze wzdragam przed nadużywaniem słowa „ideowość", ale jestem przekonany, że automatyczne pralki zeszłyby na drugi plan, gdybyśmy zaczęli wreszcie poważnie rozmawiać o tym np. jak powinny funkcjonować rady narodowe, jak w ogóle powinna wyglądać demokracja w naszym kraju?

J. B. — Kiedy już jesteśmy przy ideowości to trudno nie mówić o wychowaniu... Od szkoły podstawowej wbijano mi do głowy, że ideowość polega na tym, byśmy wierzyli, że kiedyś pracować będzie się krócej, a zarabiać więcej, a wszyscy będą mieli wszystko. Wierzyłem do czasu...

— UCZEŃ szkoły podstawowej ma prawo wierzyć naiwnie, od młodzieży starszej wymaga się myślenia samodzielnego. Czy jako pokolenie wchodzące w życie dokonywaliście jakichś wyborów własnych?

J. B. — Z tym było trudno, bo młodzież, żeby mogła wybierać musi być kształcona odpowiednio, na tych najlepszych wzorach. Dobrze byłoby na przykład, wrócić do tych najczystszych, źródłowych zasad marksizmu i leninizmu.

— STARSI wam zarzucą, że taki wybór to tylko teoria. Że nie znacie praktycznych zasad przemian społecznych, nie znacie najnowszej historii, mechanizmów kolejnych kryzysów. I dlatego popełniacie takie dziecinne błędy, dlatego nie potraficie dokonać analizy własnych i cudzych zachowań. Dlatego tak łatwo stajecie się instrumentem gry politycznej...

R J. — No, dobrze, ale na czym ci młodzi mieli się tego wszystkiego uczyć? Gdzie są te odpowiednie materiały? W podręcznikach historii o Grudniu 70 roku jest jedno zdanie. Czy można się dziwić, że poszukująca wiedzy młodzież sięga na łapu capu po wszystko, co się tylko trafi, aby tę wiedzę wzbogacić? I że głupawą czasem, albo nieodpowiedzialną bibułę potraktuje z najwyższą powagą?

R. U. — Jeszcze jedno. My tu mówimy o młodych, to znaczy o sobie, ale pamiętajmy, że za naszymi plecami gromadzą się następni, ci młodsi, i oni również mają swoje racje. Oni również obserwują, są czujni. Pytają mnie czasem uczniowie, ile zarabiam. To im odpowiadam. A oni się krzywią. Kto wie, czy oni nie będą większymi realistami od nas. Ale może to i dobrze?

— WŁASNIE: mówimy o młodych, ale czasem jest to bardzo smutna rozmowa. Warunki społeczno-ekonomiczne prowadzą przecież do tego, że młodzi są u nas... czterdziestolatkowie. Wciąż pozbawieni samodzielności, szans piastowania ważnych funkcji, wciąż na dorobku i z tzw. perspektywami. Czy wy czujecie się w pełni dojrzali?

R. U. — Otóż to! Jak możemy się tak czuć, kiedy nie mamy ku temu odpowiednich warunków?

R. J. — Przerażająca liczba ludzi w naszym wieku jest dofinansowywana przez rodziców. A ile lat można żyć na garnuszku? Znam mnóstwo rodzin, gdzie młodzi nie oddają swej pensji, żyją za pieniądze rodziców, po to żeby móc sobie kupić płaszcz, buty czy pójść czasem do klubu.

Z. U. — Moja teściowa zarabia więcej ode mnie. I wstyd doprawdy się przyznać, że chłop z rodziną na karku pieniądze bierze od teściowej. Ale tak jest. I jak tu mówić o samodzielności, dojrzałości?

— TO wszystko prawda, ale tak oto kończąc naszą dyskusję, która mogłaby się toczyć jeszcze bardzo długo, zaczynam się obawiać, by nie przeważył ton jałowych utyskiwań, żalów w stosunku do innych, gołosłownych pretensji. A przecież mówiliśmy na początku o tym, że młodzi nie chcą nic za darmo, nic w nagrodę za samą młodość, więc...?

J.B. — Więc trzeba zdobyć się na mądry optymizm i powiedzieć, że damy z siebie wszystko co najlepsze i najwartościowsze, a będzie dobrze. Bo może wyrasta przed nami prawdziwa szansa...

R.J. — Mam poważne obawy, czy młodzież zechce pójść za takim hasłem. Ale z drugiej strony pokoleniem straconym być nie możemy, i to z bardzo prostego względu — rzeczywistość nie kończy się dziś. Życie potoczy się dalej, a jeżeli pragniemy by toczyło się tak, jak my chcemy — to musimy się za to wziąć sami. Innego wyjścia nie ma. Problem tylko, czy potrafimy tę rzeczywistość przekształcić według własnych wyobrażeń. Ciężar odpowiedzialności będzie olbrzymi, ale niechże on już wreszcie spadnie na nasze barki, to dużo lepsze niż bezczynność i najmądrzejsze nawet dyskusje.

ZAKOŃCZYĆ wypadałoby optymistycznie, ale nie o tani optymizm przecież chodzi... Prawem młodości jest prawo do niezgody na zastane, jej siłą — bezkompromisowy sprzeciw wobec zła. Ale na krytykowaniu, wytykaniu błędów innym, na żalach i pretensjach skończyć nie można. Nie można się obrażać na własny kraj, na pokolenia, które go przez 37 lat budowały. Perspektywę przed młodymi — traktowanymi po partnersku — wytyczyło IX Plenum KC PZPR. Będziemy do tych tematów niejednokrotnie wracali na naszych łamach.

Rozm.: A. LISKOWACKI

NA działkach miło płynie czas... Spokój, pachnące kwiaty, w zasięgu ręki pierwsze owoce i jarzynki. Żeby teraz zbierać plony i cieszyć oko wypielęgnowanymi roślinami, wiosną trzeba było włożyć w to sporo wysiłku, nie mówiąc o zabiegach związanych ze zdobyciem nasion, sadzonek, narzędzi, akcesoriów itp. Ale się opłaciło! O działkach pracowniczych i ogródkach przydomowych pisze się ostatnio sporo przede wszystkim jako o miejscu wypoczynku i rekreacji w mieście, szczególnie dla starszych osób oraz sposobie na uzupełnienie domowej spiżarni. Nic więc dziwnego, że wiele osób marzy o posiadaniu własnego choćby skrawka ziemi. Działkowicze produkują rokrocznie setki ton warzyw i owoców, reszta zaś wzbogaca i to w dość istotny sposób rynek.

(CAF — M. Broniarek)

Więcej troski o zioła i zielarzy!

Dopóki są jeszcze kasztany...

PUNKT skupu ziół przy ul. Czarnieckiego w Stargardzie Szczecińskim czynny jest we wtorki i piątki. Już od godziny 5 samochód zabiera od tzw. prowizjantów w terenie zebrane przez nich plony. Na miejscu zaś od godz. 7 do 8 przyjmuje się od dostawców przeważnie świeży surowiec a od godz. 8 do 15 suszony.

Stargardzki oddział wojewódzki poznańskiego „Herbapolu" przoduje w naszym regionie pod każdym względem. Oprócz niego istnieją stałe placówki w Szczecinie, Pyrzycach i Goleniowie oraz 35 punktów doraźnych.

— Bazujemy głównie na stanie naturalnym i w tym zajmujemy drugie miejsce po Gorzowie — mówi kierownik oddziału mgr inż. Wojciech Dobrzycki. **— Od lat czynimy starania o kontraktacje ziół, ale to nie chwyta. Kontraktujemy jedynie sporysz, wyłącznie eksportowy produkt. Tę niechęć do kontraktacji tłumaczyć można brakiem tradycji a także strukturą istniejących tu gospodarstw — 85 proc. wśród nich jest uspołecznionych, zmechanizowanych a przy ziołach jest ręczna praca.**

W bieżącym roku zebrano już 91 ton, znacznie więcej niż w analogicznym okresie roku ubiegłego, kiedy skupiono 65 ton. W rejonie stargardzkim mieszka też największa liczba stałych zbieraczy, wielu z nich ma ponad dwudziestoletni staż w tej żmudnej pracy. Inż. Dobrzycki mówi, że są to pionierzy zielarstwa na tych ziemiach.

Stargardzkie jest również największym ziołodajnym regionem w naszym województwie gdzie istnieją jeszcze białe plamy, jak chociażby pas nadmorski. Nie ma tam nawet „prowizantów" nie mówiąc już o stałych zbieraczach.

A TERAZ trochę o samych ziołach. Dostarcza się je w stanie świeżym oraz suszone. Skupowane są kłącza, kora, korzenie, kwiaty, owoce i ziela. Do tej pory najwięcej skupiono kory kasztana — 50 ton. Istnieje na nią największe zapotrzebowanie i za 1 kg płaci się 80 zł.

Na ogół wiadomo wszystkim, że ziół nie należy zbierać w pobliżu dróg komunikacyjnych, zakładów przemysłowych — wszędzie tam, gdzie istnieje zanieczyszczenie atmosfery i gleby. Skąd więc można mieć pewność, że te kupowane przez nas w sklepach „Herbapolu" nie mają w sobie żadnych dodatkowych szkodliwych związków?

— Liczymy na uczciwość zbieraczy — usłyszeliśmy w odpowiedzi. — Oczywiście nie ma stuprocentowej pewności, że ktoś nie zbiera ziół w takich miejscach, a nie dotyczy to tylko kory, niemniej nasi starzy, długoletni zielarze stosują się do wskazówek. Poza tym oni wszyscy bardzo dobrze się tu znają i w razie zauważenia takiego przypadku można zainterweniować, powiadomić nas.

Właśnie ze względu na duży stopień zanieczyszczenia nie propaguje się specjalnie zbieractwa w Szczecinie i jego okolicach, stąd też i plony nie są tu imponujące.

W UB. ROKU zanotowano niepokojący spadek zainteresowania zbieraniem ziół w skali całego poznańskiego zakładu, któremu podlega kilka województw. W bieżącym jest to też widoczne np. w woj. białostockim. Szczecińskie ma jak na razie zadowalające efekty o czym wspomnieliśmy na początku, na co być może wpłynęła kwietniową podwyżka cen skupu. Nie oznacza to jednak, iż wszystko przebiega pomyślnie bo problemów jest sporo. Głównym na przykład powodem do martwienia się o przyszłość jest fakt wykruszania się starej doświadczonej kadry. A tymczasem przed sklepami „Herbapolu" prawie przy każdej dostawie ustawiają się kolejki klientów. Kto będzie dla nich chodził za jakiś czas po łąkach w poszukiwaniu oczekiwanych surowców na mieszanki, wywary, napary itp.?

MIMO niemałej przecież zachęty finansowej trudno jest jakoś zainteresować tym młodych. Rokrocznie wysyłane do szkół zawiadomienia, apele, wszelkie informacje i zaproszenia na szkolenia nie przynoszą oczekiwanych skutków. Na zajęcia prowadzone przez instruktorów przychodzą od lat wciąż ci sami, stali dostawcy.

Należy też brać pod uwagę fakt zmniejszania się ziołodajnych terenów. Posłużę się tu chociażby przykładem korzenia żywokostu występującego w okolicach Goleniowa. Są już sygnały — jak mówi kierownik — że za rok, dwa korzeń zniknie z tamtejszych łąk skazany na wyginięcie przez melioracje. A jeśli chodzi o ten szczególny surowiec, to stanowimy po noc potęgę w kraju.

Nie jesteśmy za to potęgą w liczebności drzew kasztanowych, od lat też nikt nie dba o obsadzanie nimi dróg. Na korę tego drzewa, jak wspominaliśmy — jest największe zapotrzebowanie. Z Gorzowskiego, gdzie podobno wycięto już ostatniego kasztanowca jeżdżi się po surowiec w Poznańskie.

— Nam może to grozić za kilka lat — mówi inż. Dobrzycki. — **Dawaliśmy już przedsiębiorstwom zajmującym się drzewostanem lipę, kasztan, jarzębinę do zasadzenia, ale nikt tego nie wziął.**

KIEROWNIK twierdzi, że zielarstwo jest wciąż traktowane po macoszemu, co przypomina mu sprawę zbioru szmat i makulatury, które do niedawna tak lekceważono. Może podać przykłady z własnego podwórka. Np. od półtora roku nie mogą się doprosić blachy na pokrycie dachu w goleniowskiej suszarni, ani na obiecany projekt wentylacji do tego pomieszczenia. Nie tylko oni mają też kłopoty z przydziałem benzyny, chociaż mieszczą się w programie operacyjnym. Samochody przecież muszą zwozić zioła z terenu, większość tego surowca trzeba jak najszybciej odstawiać do produkcji do poszczególnych zakładów.

Wielu zbieraczy nie może suszyć ziół we własnym zakresie, bo nie ma na to węgla. Nie mają też załatwionego ubezpieczenia. Pomimo prawa do specjalnej emerytury do tej pory w Stargardzie otrzymała ją tylko 1 osoba. Kilka następnych wniosków oczekuje decyzji dyrektora ZUS w Warszawie i odnosi się wrażenie, że ktoś tam, na górze ma wątpliwości czy ludzie doświadczeni w swojej — nazwijmy to profesji — trudniący się ponad dwadzieścia lat mozolnym zbieractwem, całoroczną w końcu pracą kwalifikują się do otrzymania emerytury.

Skończył się już czas zbioru lipy i rumianku. Tego ostatniego szczególnie będzie w tym roku mało wbrew oczekiwaniom na obfite rumiankowe żniwa. Obecnie przechodzi się do zbioru liści, ziela i owoców. Punkty przyjmą bez ograniczeń jarzębinę, bez, głóg, różę. Inż. Dobrzycki ma wciąż cichą nadzieję, że może jednak ta podwyżka cen skusi młodzież do zainteresowania się zbieraniem podczas wakacji. Pieniądze przydadzą się chyba każdemu a i praca przyniesie widoczny (w sklepach „Herbapolu") pożytek.

E. BRUSKA

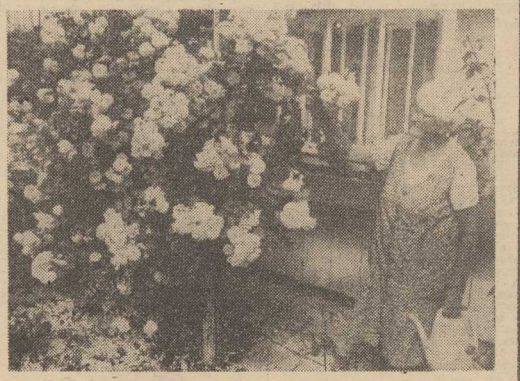

Dobre wyniki skupu

Miododajny rok

ROK bieżący zapowiada się jako szczególnie udany dla pszczelarzy. Dzięki sprzyjającym warunkom pogodowym pszczoły pracowicie korzystają z okazji i zapełniają plastry złocistym miodem. Równocześnie wprowadzone w tym roku korzystne ceny skupu oraz zasady kontraktacji miodu zachęcają pszczelarzy do jego odstawiania.

JUŻ obecnie punkty skupu spółdzielni ogrodniczych i pszczelarskich skupiły 2 850 ton miodu, a więc o ponad 2 tys. ton więcej niż w tym samym okresie roku ubiegłego.

NIEWĄTPLIWIE dobre wyniki w pozyskaniu miodu zależą przede wszystkim od pszczół. Trzeba jednak przyznać, iż w tym roku wprowadzono korzystne warunki kontraktacji miodu. Pszczelarz, który zobowiąże się sprzedać na zasadzie umowy kontraktacyjnej minimum 5 kg otrzymuje w zamian 10 kg cukru na zimowe dokarmianie w pasiece. Warto przy tym dodać, iż umowy kontraktacyjne można jeszcze podpisywać do końca sierpnia br. Pszczelarzom zapewnia się też korzystne ceny — co prawda wpłynęły one na znaczne podrożenie rynkowych cen miodu, ale jest nadzieja, że przynajmniej będzie go można bez trudności kupić. Jak się bowiem przewiduje, w tym sezonie łącznie wszystkie organizacje zajmujące się skupem miodu winny uzyskać ponad 8 tys. ton.

Wspaniały dar

MUZEUM OKRĘGOWE w Tarnowie otrzyma wkrótce wspaniały dar. Będzie nim ok. 10 tysięcy ekslibrisów, stanowiących dzieło 25 lat kolekcjonerskiej pasji inż. Norberta Lippoczego, Węgra, od ponad 50 lat osiadłego w Tarnowie. Inżynier Lippoczy, znany w świecie kolekcjoner ekslibrisów, opracowuje właśnie swój bogaty zbiór. Będzie on podstawą jednej z największych kolekcji ekslibrisu w polskich muzeach. W Tarnowie zorganizuje się dział małej grafiki, którego pracownicy podejmą trud kontynuacji zbioru, jego opracowywania i ekspozycję.

Warto dodać iż N. Lippoczy ofiarował już tarnowskiemu muzeum zbiór 250 najstarszych (XVII—XIX wiek) ekslibrisów polskich i węgierskich oraz kilkaset sztuk „małej" grafiki, poświęconej winu i winnej latorośli.

ALISTAIR MacLEAN

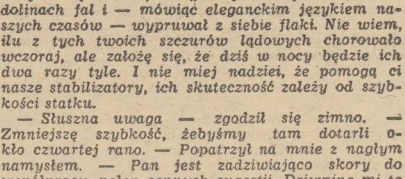

Przekład: Robert Ginalski

98

Piętnaście minut po południu Carreras znów się pojawił. Możliwe, że śledztwo w sprawie zniknięcia jego syna posunęło się do przodu, lecz nic na ten temat nie wspomniał. W ogóle nie mówił o jego zniknięciu. Miał ze sobą nieodłączną mapę — tym razem dwie mapy — oraz pozycję „Campari" w południe. Widocznie udało mu się ustalić właściwą pozycję z położenia słońca.

— Nasza pozycja, nasza szybkość, ich pozycja i szybkość oraz kurs. Czy spotkamy się w punkcie oznaczonym „X"?

— Przypuszczam, że sam to już sprawdziłeś?

— Tak.

— Nie spotkamy się — powiedziałem po paru minutach. — Przy naszej obecnej szybkości dotrzemy na miejsce spotkania za jedenaście, może jedenaście i pół godziny. Powiedzmy o północy. To o pięć godzin za wcześnie.

— Dziękuję, panie Carter. Doszedłem do identycznego wniosku. Pięć godzin oczekiwania na „Ticonderoga" szybko nam zejdzie.

Poczułem dziwne ściskanie w dołku. Być może wyrażenie mówiące o zamieraniu serca nie jest dokładne z punktu widzenia fizjologicznego, jednak doskonale oddawało mój stan. To by zniszczyło wszystko, zaprzepaściłoby nawet te mizerne szanse, jakie rokował mój plan. Wiedziałem jednak, że po mojej twarzy nie było widać konsternacji.

— Planujesz dopłynąć tam o północy i czekać, aż mucha sama wpadnie ci w sieci? — Wzruszyłem ramionami. — Cóż, to ty decydujesz.

— Co masz na myśli? — spytał ostro.

— Nic takiego — odrzekłem obojętnie. — Myślałem tylko, że chciałbyś, żeby twoja załoga była w pełni zdolna do przenoszenia złota, jak już spotkamy „Ticonderoga".

— Więc?

— Więc za dwanaście godzin morze wciąż jeszcze będzie bardzo wzburzone. Kiedy zatrzymamy się w miejscu spotkania, to „Campari" będzie leżał w dolinach fal i — mówiąc eleganckim językiem naszych czasów — wypruwał z siebie flaki. Nie wiem, ilu z tych twoich szczurów lądowych chorowało wczoraj, ale założę się, że dziś w nocy będzie ich dwa razy tyle. I nie miej nadziei, że pomogą ci nasze stabilizatory, ich skuteczność zależy od szybkości statku.

— Słuszna uwaga — zgodził się zimno. — Zmniejszę szybkość, żebyśmy tam dotarli około czwartej rano. — Popatrzył na mnie z nagłym namysłem. — Pan jest zadziwiająco skory do współpracy, pełen cennych sugestii. Dziwnie mi to nie pasuje do obrazu, jaki sobie o panu wytworzyłem.

— Co tylko dowodzi tego, jak błędne są twoje oceny, przyjacielu. Wyjaśnia to zdrowy rozsądek i interes własny. Jak najszybciej chcę się dostać do odpowiedniego szpitala... perspektywa chodzenia całe życie z jedną nogą jakoś do mnie nie przemawia. Im szybciej znajdę się z pasażerami i załogą na „Ticonderoga", tym bardziej będę szczęśliwy. Tylko głupiec bije głową o mur. Ja nie walczę z faktami dokonanymi. Ty przecież chcesz nas wszystkich przesadzić na „Ticonderoga", prawda, Carreras?

— Nie będę miał później żadnego pożytku z załogi „Campari", a tym bardziej z pasażerów. — Uśmiechnął się blado. — Kapitan Teach i Czarnobrody nie są moimi ideałami, panie Carter. Chciałbym zachować się w waszej pamięci jako humanitarny pirat. Macie moje słowo, że wszyscy zostaniecie przeniesieni bezpiecznie i bez szwanku. — W ostatnim zdaniu zabrzmiała szczera prawda, gdyż było ono szczere i prawdziwe. Była to prawda, lecz oczywiście nie cała prawda: zapomniał dodać, że pół godziny później wylecimy w powietrze.

Około siódmej wieczorem powróciła Susan, zaś doktor Marston udał się pod strażą do salonu, rozdzielać pigułki i słowa pociechy wśród pasażerów, którzy po dwudziestu czterech godzinach nieustannego sztormu, ze zrozumiałych względów nie czuli się najlepiej.

Susan była blada i wymęczona, na co niewątpliwie złożyły się fizyczne i psychiczne cierpienia z zeszłej nocy oraz dotkliwy ból złamanej lewej ręki, a jednak po raz pierwszy, zupełnie bezstronnie, musiałem przyznać, że wyglądała prześlicznie.

(cdn)

Czy winien tylko sprzęt?

Ucieka nam żużlowa czołówka

DWIE znaczące imprezy sportu żużlowego, jakie odbyły się w minionym tygodniu na krajowych torach — finał indywidualnych mistrzostw Polski w Zielonej Górze i finał kontynentalnych mistrzostw świata w Lesznie — ponownie zaktywizowały dyskusję w gronie znawców i sympatyków tej dyscypliny.

TEGOROCZNY sezon międzynarodowy nie przyniósł nam poważniejszych sukcesów. Jedynym rodzynkiem jest 36-letni Edward Jancarz, który po raz dziewiąty wystąpi w finale indywidualnych mistrzostw świata. Gdzie tkwią więc przyczyny, że nasi reprezentanci nie należą obecnie do potentatów na arenie międzynarodowej? Przyczyn jest wiele. Najczęściej winę zwala się na zły sprzęt i brak częstego kontaktu z zagraniczną czołówką, chociaż... niedawno PZMot otrzymał kolejną partię nowiutkich „Jaw", a ponadto w latach największych sukcesów polskiego żużla nasi zawodnicy nie startowali przecież w angielskich klubach. Więc jak to właściwie jest?

OWSZEM, sukcesy były wówczas, gdy światowa czołówka jeździła na w miarę jednakowym sprzęcie (przeważnie na „Jawach" 2-zaworowych o krótkim skoku). Talent, brawura, słowem duże umiejętności Polaków pozwalały im wygrywać z najlepszymi. Z chwilą, kiedy światowa czołówka znajdowała coraz to doskonalsze rozwiązania w sprzęcie, zostawaliśmy w tyle. Ambicja i umiejętności już nie wystarczały, o czym mogliśmy się przekonać podczas tegorocznych startów. „Jawy" które otrzymujemy od Czechosłowaków, to nie te same motocykle na których jeżdżą Stancl bądź Dryml. Aby były takie same, trzeba wymienić sporo części, a to wiąże się z dewizowymi wydatkami.

Przygotować odpowiednio sprzęt nie jest sprawą łatwą, zwłaszcza, że brakuje nam dobrych mechaników. Z drugiej jednak strony, zawodnicy należący do światowej czołówki sami dla siebie są mechanikami. Natomiast nasi żużlowcy — z wyjątkiem Jancarza czy Plecha — nie są do tego przygotowani i nie przywykli „dłubać" godzinami przy motocyklu.

Come back trenera B. Maślanki

Przed Stalą Stocznia — niełatwe zadanie

WSROD szczecińskich drużyn, które już w przyszłym tygodniu zainaugurują ligową batalię będą piłkarze Stali Stocznia. Będzie to ich piąty występ w II-ligowym towarzystwie. Ostatni sezon stoczniowcy zakończyli na 4 miejscu, choć apetyty kibiców były większe i sięgały nawet awansu do ekstraklasy.

W TYM roku piłkarzy z ul. Bandurskiego czekać będzie znacznie trudniejsze zadanie. Po zakończeniu rozgrywek nastąpił exodus czołowych zawodników do innych klubów. I tak, czołowy snajper II ligi Zambrzycki został przekazany do Pogoni, Szostak i Kolanowski „wyemigrowali" do ROW Rybnik. Z podobnym zamiarem nosił się również Benesz, ale w końcu postanowił nie zmieniać drużyny. W zespole nastąpiły także zmiany na funkcji trenera. Selekcjonerem został Bogdan Maślanka, były piłkarz Pogoni — szkoleniowiec o dużym doświadczeniu. Między innymi trenował gdyńską Arkę wprowadzając ją do I ligi, Star Starachowice oraz... Stal Stocznię. Będzie to więc jego come back do stoczniowego klubu.

— TAK to już po raz drugi — mówi B. Maślanka — **będę trenerem Stali Stocznia. Kiedyś dosłownie przed wejściem drużyny do II ligi zrezygnowano z moich usług. Choć, jak się później okazało moja praca dała owoce. Nie należę do ludzi, którzy się obrażają i teraz kiedy klub ponownie mi zaproponował prowadzenie drużyny wyraziłem zgodę. Wiem, że czeka drużynę i mnie niełatwe zadanie. Po prostu po odejściu kilku podstawowych graczy trzeba uzupełnić luki. A piłkarz piłkarzowi nierówny. W związku z tym powstaje konieczność zmiany koncepcji i stylu gry, a tego nie można dokonać z dnia na dzień. Na dodatek zlego przerwa między rozgrywkami jest taka krótka a jeszcze i w trakcie jej trwania ją okrojono.**

— Jak przebiegały przygotowania?

— Przygotowania do sezonu rozpoczęliśmy 25 czerwca, tu na miejscu w Szczecinie. Później pojechaliśmy na obóz do Szklarskiej Poręby, gdzie pracowaliśmy nad kondycją i wytrzymałością. Po powrocie z gór trenowaliśmy na swoim stadionie, a potem udaliśmy się do Szczecinka, skąd niedawno powróciliśmy. Ostatni cykl przygotowania poświęcony był sprawności specjalistycznej. Teraz pracujemy nad szybkością. Obciążenia na treningach były prawie na granicy wytrzymałości organizmów zawodników, a wszystko odbywało się w ekspresowym tempie. Poza treningami rozegraliśmy kilka sparringów w tym z Chemikiem Police (0:1 i 4:0), Wielimiem Szczecinek 2:1, Darz borem Szczecinek 6:1, Bałtykiem Gdynia 2:2 i 3:3 i Gwardią Koszalin 1:0. Jeszcze czeka nas jeden sparring.

— Czy w zespole są nowe twarze?

— Tak. Pozyskaliśmy dwóch piłkarzy Krawczyka z Pogoni oraz Sadowskiego z Błękitnych Stargard. Ponadto dam szansę młodym wychowankom klubu: Mikołajczykowi, Żurawiowi i Nowackiemu. Oprócz nich, kadrę I drużyny stanowić będą: Kalisz, Falkowski, Bartłomowicz, Jakołcewicz, Mostowski, Mikowski, Benesz, Czerbiński, Kowalczyk, Jarosz, Hawrylewicz, Parada, Borówko, Błaszczyk. Najsłabszą naszą formacją jest atak, za to silniejsi jesteśmy w pomocy i obronie.

— Prognozy na najbliższy sezon...

— Dziś bardzo trudno prognozować. Jak mi wiadomo wiele zespołów przemeblowało swoje składy, znacznie się wzmocniło po to by wywalczyć awans. Sądzę, że po tak znacznym osłabieniu drużyny miejsce w środku grupy powinno nas satysfakcjonować. A jak będzie — zobaczymy. Pierwszy mecz rozegramy na wyjeździe z Gryfem Słupsk 4 sierpnia. W Szczecinie zagramy dopiero 15 sierpnia z Zagłębiem Lubin. (jk)

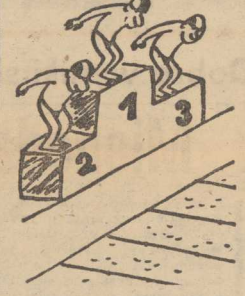

Z życia Aeroklubu PRL

NIEDAWNO nastąpiła zmiana na stanowisku prezesa Aeroklubu PRL. Generał brygady pil. dr Józef Sobieraj przeszedł do innej pracy w Wojsku Polskim. Nowym prezesem Aeroklubu PRL został gen. brygady pil. dr Władysław Hermaszewski, lat 54, w Wojsku Polskim od 1948 roku, działacz społeczny w lotnictwie sportowym.

SZYBOWCOWE mistrzostwa Europy odbędą się w tym roku we Włoszech. Aeroklub PRL nie będzie na tej imprezie oficjalnie reprezentowany. Na starcie nie zabraknie jednak polskich szybowników. Franciszek Kępka i Stanisław Witek otrzymali od organizatorów imienne zaproszenia na ME. Przy okazji — nadal sprawą otwartą jest organizacja przyszłorocznych mistrzostw świata. Argentyna zrezygnowała z roli gospodarza. Być może podejmą się tego Włosi.

UCHWAŁĄ Zarządu Głównego Aeroklubu PRL podwyższone zostały składki członkowskie. Czynnie uprawiający sporty lotnicze będą płacić miesięcznie: młodzież szkolna — 50 zł, pracujący zawodowo — 100 zł. Wprowadzono też dodatkowe opłaty sekcyjne wynoszące od 50 do 100 zł. (jas)

TEATRY

NIECZYNNE.

KINA

DELFIN (tel. 468-78) „Dupont Lajoie" g. 9, 13.15, 18, 20.15, fr., l. 18; „Jenny i Toby wśród dzikich zwierząt" g. 11, 16, USA (środa i czwartek); **KOSMOS** (tel. 380-04) „Anna i wampir" g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.15, 20.30, pol., l. 18 (środa i czwartek); **COLOSSEUM** (tel. 458-18) środa: „Śmiertelny pościg" g. 16, 18, 20, fr., l. 15; **KORAB** — środa: „Bitwa o Midway" g. 17, 19.30, USA, l. 12; **BAŁTYK** (tel. 733-35) „Piraci na Pacyfiku" g. 16, rum.; „Czas Apokalipsy" g. 18, USA, l. 18 (środa i czwartek); **POLONIA** (tel. 22-18-34) czwartek: „W pustyni i w puszczy" g. 16.30, pol., cz. II; „Orkiestra Kluby Samotnych Serc sierż. Peppera" g. 14.30, 18.30, USA, l. 12; **PIONIER** (tel. 475-02) „Kitka" g. 10 17, pol.; „Przygoda arabska" g. 11, 13, 15, ang.; „Królowa pszczół" g. 18 pol., l. 12; „Joe Valachi" g. 20 wt., l. 18 (środa i czwartek); **DERBY** (letnie) „Obcy — 8 pasażer „Nostromo" g. 21.45, ang., l. 15; **PAŁAC MŁODZIEŻY** — „Piękna i potwór" g. 16, CSRS, l. 12; **MARS** — „Porwanie Savoi" g. 11, pol., l. 12; „Młody Frankenstein" g. 17, 19, USA, l. 15; **SZMARAGDOWE** (Zdroje) „Bajka opowiedziana nocą" g. 17.30, radz.; „Anna i wampir" g. 18.30, pol., l. 18; **PRZYJAŹŃ** (Dąbie) „Mężczyzna w peruce" g. 17.30, NRD; „Narodziny gwiazdy" g. 19.30 USA, l. 15; **1 MAJ** (Żydowce) „Szał" g. 16, ang., l. 18; **BAJKA** (Police) „Szkaradny pirat" g. 17, USA, l. 15; „Ten dzień to prezent" g. 19, węg., l. 18; **GRYF** (Gryfino) „Żandarm w Nowym Jorku" fr.; **ROBOTNIK** (Pyrzyce) „Rocky II" USA, l. 15; **WISŁA** (Goleniów) „Taksówkarz" USA, l. 18; „Mężczyźni nie płaczą" CSRS; **INA** (Stargard) „Ukochana żona" wł., l. 18; „Piękne dziecięctwo" radz.; **DAR** (Stargard) „Dziękuję, jakoś leci" węg., l. 15; „Superpotwór" jap.

REPERTUAR KIN na podstawie informacji OPRF.

WYSTAWY

MUZEUM: STAROMŁYŃSKA 27 — Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVII w.; Stare srebra ze zbiorów własnych; Sztuka polska XX-lecia międzywojennego; Władztwo Książąt Pomorskich; Dziecko w sztuce — g. 9—15; **STAROMŁYŃSKA 1** — Polskie malarstwo współczesne; 100 dzieł z 10 Festiwali Polskiego Malarstwa Współczesnego — g. 9—15; **WAŁY CHROBREGO 3** — Polska nad Bałtykiem przed 1 000 lat; Przyroda morza; Instrumenty i pomoce nawigacyjne (ze zbiorów własnych); Urządzenia i mechanizmy statków morskich; Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—70; Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim; Kultura Afryki zachodniej; Współczesne malarstwo marynistyczne — g. 9—5; **STARY RATUSZ** — pl. Rzepichy — Dzieje Szczecina od X wieku do współczesności; Nasz Szczecin — dokumenty 35-lecia; 100 lat ruchu robotniczego w Polsce — g. 9—5; **ZAMEK** — „Architektura, człowiek, środowisko" — g. 11—17; XI Festiwal Polskiego Malarstwa Współczesnego; Szkice portretowe J. Janusza Litwinowicza — g. 10—18.

DYŻURY

SZPITALE

CHIR. DZIECIĘCA — Wojciecha 7; CHIR. DOROSŁYCH — III Pomorzany; POŁOŻNICTWO — Gołęcino; WEWN. — Rejonowy.

PRZYCHODNIE

DLA DZIECI — ul. św. Wojciecha 7 — g. 20—8; DLA DOROSŁYCH — Jedn. Narodowej 12 — g. 19—7; STOMATOLOGICZNA — Jedn. Narodowej 18 — g. 20—7; NAD ODRĄ 18 — g. 8—16

APTEKI

AL. WYZWOLENIA 11 (dod. odtrutki) tel. 422-46; KRZYWOUSTEGO 7a — tel. 366-73; LELEWELA 1 — tel. 726-24; ZDROJE, Bat Chłopskich 54 — tel. 612-573; STOŁCZYN — Nad Odrą 20 — tel. 33-94-32

INFORMACJE

SŁUŻBA ZDROWIA — tel. 425-35 i 446-46 — g. 7—18

KOLEJOWA — tel. 935.

USŁUGOWA — tel. 428-14 i 473-6 — g. 7—15.

RUCH STATKÓW — tel. 916.

STAN DRÓG — tel. 980 — g. 7—21.

POGOTOWIA

POGOTOWIE RATUNKOWE — tel. 999; POGOTOWIE MO — tel. 997; STRAŻ POŻARNA — tel. 998; POGOTOWIE DROGOWE — tel. 981; POGOTOWIE DŹWIGOWE — tel. 982; POGOTOWIE ELEKTROWNI — tel. 991; POGOTOWIE GAZOWE — tel. 992; POGOTOWIE WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI — tel. 994; POGOTOWIE LOKATORSKIE — tel. 986

STACJE BENZYNOWE

CZYNNE CAŁĄ DOBĘ: Mickiewicza, Kadłubka (taxi), Ku Słońcu, Eskadrowa, Chopina.

POZOSTAŁE stacje czynne w godz. 6—21.

TELEWIZJA

PROGRAM I

16.10 NURT — Cywilizacja i kultura współczesna. 16.45 Losowanie Express Lotka i Małego Lotka. 17 Dziennik. 17.30 Film TVP „Janosik". 18.15 Od melodii do melodii. 18.30 Wieczorynka. 19 Program wojskowy „Ułańskie wspomnienia". 19.30 Dziennik. 20.15 Rolnicze rozmowy. 20.25 Film węg. „Potwarz" 22 Moje miejsce na Ziemi. 22.25 Dziennik. 22.45 Wieczory lipcowe.

PROGRAM II

18 TV Szczecin na antenie „Dwójki" — „Hałka" na Zamku. 18.30 Festiwal Malarstwa Współczesnego. 18.40 Wspomnienie o malarzu. 19 Kronika (lok.). 19.30 Dziennik. 20 TV Katowice na antenie „Dwójki" — X Międzynarodowy Festiwal Teatrów Lalek w Bielsku-Białej. 20.40 Interpelacje i decyzje. 20.55 Z cyklu „Debiuty" — na trąbce gra Eugeniusz Modliszewski. 21.15 Zawody jeździeckie w skokach o puchar TV Katowice. 21.50 VII Konkurs Piosenki Czeskiej i Słowackiej — Ustroń 82. 22.15 „Studio wielostronne" — odcinek 1.

CZWARTEK

PROGRAM I

9 Teleferie. 18.45 Kwadrans z Arteleu. 17 Dziennik. 17.30 Program publicystyczny. 18 Program wojskowy „Desant z morza". 18.30 Wieczorynka. 19 Sonda — Bicz z piasku. 19.30 Dziennik. 20.15 Radz. film krym. „Sygnały we mgle". 21.30 Rolnicze rozmowy. 21.40 Pegaz. 22.25 Dziennik. 22.50 Melodia na dobranoc.

PROGRAM II

16.30 „Jak wprowadzać reformę gospodarczą". 17.35 Film fantastyczny „Odyseusz i gwiazdy". 19 Kronika (lok.). 19.30 Dziennik. 20 TV Wrocław na antenie „Dwójki" — „Prządniczki" — St. Moniuszki. 20.05 Skarby Kłodzkiej Doliny. 20.20 „Czy pani lubi Moniuszkę?". 20.35 Człowiek w jaskini. 21 „W kaplicy czaszek". 21.15 Program o Worcellu. 21.45 Aria Jontka — „Szumią jodły". 21.50 „Żona dla rolnika". 22.10 Muzyka St. Moniuszki — aria z kurtantem. 22.15 Kwadrans z Arteleu.

UWAGA: TV zastrzega sobie zmiany w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI

16.20 Nikaragua 82". 17 Wiadomości. 17.05 Gimnastyka. 17.15 Sport. 18.50 TV dziecięca. 19 Zawody. 19.15 Prognoza pogody, kronika. 20 Film TV ang. „Pszczoły". 20.25 Dzień na Zachodzie. 21.05 Film TV NRD „Nasz człowiek królem". 22.05 Kronika. 22.20 Muzyka rock. 23.30 Wiadomości.

CZWARTEK

9.25 Kronika. 10 Dzień na Zachodzie. 10.40 Film TV CSRS „Nasz człowiek królem". 11.40 Zawody. 12.05 Wiadomości. 14 Film NRD „Podróż do Bamsdorf". 16.30 „Praca reżysera filmów rysunkowych". 17 Wiadomości, gimnastyka. 17.5 Widowisko dla dzieci. 17.45 Jazz w Bułgarii. 18.15 Film TV rum. „Piegi". 18.50 TV dziecięca. 19 Magazyn motoryzacyjny. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Obiektyw. 20.30 Program cyrkowy. 21.25 Magazyn kulturalny. 21.55 Kronika. 22.10 Bajka TV węg. „Lustro". 23.05 Wiadomości.

RADIO

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 22, 23.

14.05 Propozycje do listy przebojów. 14.50 Wiersze Laszlo Nagya. 15 Studio Młodych. 16.05 Muzyka i Aktualności. 16.40 Polskie piosenki melodie. 17.10 Dzień w Polsce. 17.15 Koncert dnia. 18.05 Czas refleksji. 18.30 Muzyka w hiszpańskim kostiumie. 19.30 Z naszej fonoteki. 20.05 Kalejdoskop dnia. 20.30 Koncert życzeń. 21 Komunikaty. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy. 22.10 Teatr Polskiego Radia. 22.50 Śpiewa zespół „Lombard". 23.40 Jazzowa dobranocka.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 13.30, 15.30, 18.30, 21.30, 23.50.

13.35 Ze wsi i o wsi. 13.50 Więcej, lepiej, nowocześniej. 14 Album operowy. 14.30 „W szklanej klatce". 14.50 Nowa fala francuskiej muzyki rozrywkowej. 15.40 Ludzie i ich pasje. 16 Muzyczne intermezzo. 16.20 Publicystyka naukowa. 16.45 Takie będą Rzeczypospolite. 17 „Tylko dwie godziny". 17.30 Informacje dla kierowców. 17.35 Odpowiadamy na listy. 19 Kompozytor tygodnia. 19.35 Świat baśni. 20 Najpiękniejsza jest muzyka polska. 20.45 J. S. Bach — IV Koncert klawesynowy. 21 Recital wieczoru. 21.40 Wieczór literacko-muzyczny — reportaż literacki Andrzeja Bartosza. 22 Słuchacze o kulturze. 22.10 W kręgu wielkiej symfoniki. 22.55 Proza w odcinkach. 23.05 Z historii rock and rolla. 23.40 Poezja na dobranoc.

PROGRAM III

14 Lato w filharmonii. 15 Serwis Trójki. 15.05 Big-beat, czyli rock po polsku. 16 Zapraszamy do Trójki. 17.30 Polityka dla wszystkich. 18 Serwis Trójki. 18.05 Informacje sportowe. 19 Codziennie powieść. 19.20 Mała letnia suita. 19.50 „Włóczywoda". 20 Katalog nagrań. 20.40 „Jerzego Adamskiego rozważania o krytyce inteligencji". 21 Folklorystyczna muzyka włóczęgów i poetów. 21.27 Stanisław Ignacy Witkiewicz 622 upadki Bunga". 21.45 Godzina jazzu. 22.45 „24 godziny w 18 minut". 23 Zapraszamy do Trójki. 23.55 Północ poetów.

PROGRAM IV

WIADOMOŚCI: 15, 17, 19, 22.40.

14.30 Chór Kolegium Królewskiego w Cambridge. 15.05 Środa literacka. 15.30 Popołudnie melomana. 17.05 Piosenka dnia. 17.10 Dziennik. 17.20 Gwiazdy jazzu. 17.40 Nasz stół pozszedni. 18 Ze światowej estrady. 18.30 Środa literacka. 19.05 Płyta dnia. 19.30 Wieczór w filharmonii. 21.10 Klub Stereo. 22.40 Nocne divertimento. 23.40 Głosy, instrumenty, nastroje.

PRZEDSIĘBIORSTWO AUTOMATYKI
I APARATURY POMIAROWEJ
„MERATRONIK"
w Szczecinie
al. Bohaterów Warszawy 42/43
tel. 430-51 wewn. 70

ogłasza zapisy do klas I

na rok szkolny 1982/83

DO ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ
Ministerstwa Przemysłu Maszynowego w Szczecinie
w zawodzie

TOKARZ-FREZER

Wymagane dokumenty: podanie i zgoda rodziców, życiorys, świadectwo zdrowia, karta zdrowia, wykaz ocen za pierwsze półrocze, trzy fotografie, świadectwo ukończenia szkoły podstawowej należy dostarczyć po zakończeniu roku szkolnego.

Dokumenty należy składać w Dziale Spraw Pracowniczych PAiAP „Meratronik" w Szczecinie, al. Bohaterów Warszawy 42, pokój 133. Termin zgłoszeń upływa z dniem 31 lipca br. Szkoła nie posiada internatu.

1688-K

KOMUNALNE
PRZEDSIĘBIORSTWO
REMONTOWO-BUDOWLANE
NR 1
w Szczecinie
ul. Potulicka 59
przyjmuje
w ramach 2-letniego
dochodzącego OHP

chłopców

w wieku 16-18 lat

z ukończoną szkołą podstawową względnie bez ukończenia szkoły podstawowej w celu przyuczenia w zawodach:

- murarz
- betoniarz-zbrojarz
- cieśla-stolarz
- malarz budowlany
- dekarz
- blacharz
- posadzkarz
- elektromonter
- zdun

W czasie pracy w OHP junacy otrzymują:

— wynagrodzenie wg obowiązujących stawek
— premię do 25 proc. wynagrodzenia
— odzież ochronną i roboczą.

Przyuczenie do zawodu trwa 2 lata. **Zgłoszenia przyjmowane są przez przedsiębiorstwo — adres jw. — w pokoju nr 16 w godz. 8—13.**
Przedsiębiorstwo nie zapewnia zakwaterowania.

2336-K

Pracownicy poszukiwani

OKRĘGOWY URZĄD
TELEKOMUNIKACJI
MIĘDZYMIASTOWEJ
w Szczecinie
al. Wyzwolenia 70

zatrudni

kandydatki na stanowiska
TELEFONISTEK
CENTRALI MIĘDZYMIASTOWEJ

Wymagane skierowanie z Wydziału Zatrudnienia. Bliższych informacji udziela sekcja pracownicza tel. 22-58-56 lub osobiście w pok. 307.

2661-K

Pracownicy poszukiwani

SZCZECIŃSKA
STOCZNIA REMONTOWA

zatrudni zaraz

następujących pracowników:

- **kobiety na stanowiska robotnic gospodarczych i transportowych oraz pokojowych**
- **monterów rurociągów okrętowych**
- **spawaczy gazowych i elektrycznych**
- **ślusarzy**
- **tokarzy**
- **elektryków z uprawnieniami RDT względnie SEP**
- **maszynistów żurawia (operator dźwigu)**
- **malarzy-konserwatorów**

Od kandydatów wymagane jest skierowanie z Wydziału Zatrudnienia i Spraw Socjalnych Urzędu Miejskiego. Zgłoszenia przyjmuje oraz udziela informacji dział kadr i szkolenia zawodowego stoczni, ul. Ludowa 13, pok. 14, tel. 242-331 (dojazd tramwajem linii 5, 6, 10, 11 lub autobusem 67). 1978-K

Współpracownikom z Wojewódzkiego Zakładu Weterynarii, pracownikom Obwodu Lecznictwa Kolejowego Szczecin, księżom parafii pod wezwaniem Najświętszego Serca Pana Jezusa i wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie
śp.

Jana Tomaszewskiego

serdeczne podziękowania składa

RODZINA

PRACA

SAMODZIELNEGO murarza z pomocnikiem do budowy budynku gospodarczego poszukuje tel. 378-24. po godz. 20. 16317-G

MATRYMONIALNE

BIURO Matrymonialne „Westa" zmienia samotność w udane małżeństwo. Informacje w godz. 9—17. Szczecin, ul. Żupańskiego 6/8. tel. 22-33-22. 193-K

INTERESUJĄCE oferty matrymonialne posiada „Venus", Koszalin, Czarnieckiego 7. 4-P

SAMOTNI — w założeniu rodziny dyskretnie pomoże Wam Biuro Matrymonialne „Rodzina" — Szczecin, ul. Rosenbergów 110 — tel. 765-70. 152-K

WDOWA w podeszłym wieku kulturalna, przystojna, niezależna z mieszkaniem, pozna pana od 65—70 lat, bez nałogów, kulturalnego. Cel matrymonialny. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 15030.

SAMOTNY lat 58 bez rodziny, pracujący, pozna panią do lat 62. Cel matrymonialny. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 14930

NIERUCHOMOŚCI

PO powrocie z zagranicy kupię dom (może być do remontu), ewentualnie gospodarstwo rolne z domem, do 50 km od Szczecina w pobliżu lasu i rzeki lub jeziora. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 14766.

DOMEK z ogrodem c.o. wod.-kan. Skolwin — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 15124.

PÓŁ domku (góra) na Głębokiem, garaż, ogród, zamienię na dwa pokoje, tylko własność. Tel. 710-57. 14924-G

DWA mieszkania własnościowe w domku — własność hipoteczna, oraz 2000 m kw. ogrodu, wraz z działką budowlaną zamienię na dwa mieszkania z nowego budownictwa. Wiadomość: Granitowa 7. 15001-G

W KRAKOWIE sprzedam działkę 4000 m kw., wiadomość Szczecin — 22-89-41 14997-G

DOMEK własnościowy stare budownictwo w Dąbiu zamienię na M-2 i M-3. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 14995.

DOM jednorodzinny — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 14989.

DOMEK własnościowy w szeregowcu 4 pokoje ogródek przydomowy na Żelechowie, zamienię na dwa mieszkania M-2 i M-3, kwaterunkowe lub spółdzielcze, tel. 761-15. 14969-G

GOSPODARSTWO rolne 8,60 ha z nową oborą, blisko Szczecina — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 14963.

KUPNO

KOŁO przednie i tylne do Waganta lub Passata — kupię. Tel. 22-45-79. 14986-G

RUDE skórki z nutrii — kupię. Tel. 22-12-92. 14921-G

OVERLOCK — kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 15027.

BETONIARKĘ, deski szalunkowe pilnie kupię lub wydzierżawię. Tel. 378-24. po godz. 20. 16316-G

SZKŁO szklarniowe i kuchnię węglową — kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 15038.

PARKIET bukowy — kupię. Tel. 724-89. 14937-G

RÓŻNE

TV COLOR — 429-74 — zakład. Narutowicza 8. Metalotechnika. 13896-G

TELEPOGOTOWIE — Sławomir Martyniuk — 88-474 12412-G

TELEPOGOTOWIE — Zdzisław Uznański — 22-85-97. 15082-G

TELEPOGOTOWIE — Marek Sirowy — 524-158. 15044-G

ANTENY — usługi dla osób prywatnych i przedsiębiorstw — Henryk Chrostowski, tel. 233-022 13014-G

BEZPYŁOWE cyklinowanie — Roman Pawlak — 23-00-82. 14629-G

NAPRAWA urządzeń chłodniczych, lodówek — Grzegorz Guryn — tel. 34-770 15061-G

TRANSPORT mebli, przeprowadzki — Henryk Kozłowski — 765-58. 14668-G

PRZEPROWADZKI — Ryszard Sakowicz tel. 22-04-70 15293-G

GŁOWICE magnetofonowe stereo kasetowe, japońskie Hi-Fi — inż. Jerzy Turliński 82-31-72. 15893-G

WARSZTAT Elektryki i Diagnostyki silnika ul. Komuny Paryskiej 46/2 — Jan Zając — wznawia działalność od 12 lipca 15098-G

ZAGINĄŁ foksterier na Gumieńcach. Wiadomość: tel 767-75 16149-G

SPRZEDAŻ

NYSĘ 501 po remoncie oraz Diesla Stara 27 w całości lub na części — sprzedam. Jeremi Potoczny, Mielenko 9 gm Gryfino 2602-K

FIATA 126p, fabrycznie nowego sprzedam. Tel. 708-29 (16—19). 15309-G

TARPANA (1976) sprzedam. Węgorzyno, ul. Zamkowa 10. 70-P

FIATA 1500 p po wypadku z nowym silnikiem — sprzedam. Kościelna 45/3. 14972-G

SYRENĘ 105 — sprzedam. Jagiełły 15, godz. 15—18. 14988-G

FIATA 850 Sport — sprzedam. Tel. 791-097. 15024-G

FIATA 125p po wypadku sprzedam. Wiadomość: Radziszewo 1 — lakiernia samochodowa. 15025-G

SYRENĘ 105 (1977) stan dobry, sprzedam. Tel. 613-356. 15042-G

FIATA 125p (1977) sprzedam, Derdowskiego 32/14. 14926-G

ŁADĘ (1977) — sprzedam. Tel. 37-234. 14932-G

FIATA 126p. Skalda, telewizorek — sprzedam. Ul. Księżnej Anastazji 18/7, po 16. 14962-G

SZYBĘ przednią do Passata sprzedam. Tel. 22-76-64. 14913-G

AKUMULATOR, zderzak do Syreny — sprzedam. Tel. 520-341. 15029-G

RADIOODTWARZACZ samochodowy „Wiraż" — sprzedam. Tel. 82-17-80. 15040-G

MZ TS 250 — sprzedam. Ul. Piękna 10/8. 14958-G

TAKSOMETR Połtax 1 z osprzętem — sprzedam. Zagłoby 33/1. 15067-G

BONY PeKaO — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 14964.

FRYTKOWNICĘ, lodówko-zamrażarkę gastronomiczną małą — sprzedam. Świnoujście. tel. 30-51, po 20 14996-G

FOTEL inwalidzki na kółkach składany prod. francuskiej używany oraz garaż blaszak typowy, sprzedam. Dzwonić — tel 395-31, po 17. 15002-G

WÓZEK spacerówkę NRD — sprzedam. Kopernika 11/12 m 15. 15050-G

WÓZEK głęboki prod. NRD z okienkami w dobrym stanie sprzedam. Ul. Wojciecha 15/3. 14941-G

NOWE deski 25 mm — sprzedam. Osiedle Książąt Pomorskich Pesterska 23/4. 15048-G

GLAZURĘ krajową — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 14946.

PŁYTKI przyborskie glazurowane — sprzedam. Wiadomość: tel 754-65 do godz 20. 14948-G

GARAŻ blaszany przy ul. Orawskiej (Pomorzany) — sprzedam. Wiadomość: Szczecin, Włościańska 41/5 po 18. 15056-G

KIOSK handlowy. Żuka — sprzedam. Tel 82-46-55 (17—20). 15057-G

KEMPING i towarową sprzedam. Tel. 726-88. 14917-G

4-TOMOWĄ encyklopedię sprzedam. Tel. 713-36. 14933-G

ZŁOTE obrączki sprzedam. Świnoujście. tel. 74-108. 14975-G

ZŁOTY łańcuszek — sprzedam. Tel. 422-74. 15047-G

SUKNIĘ ślubną sprzedam. Ul. Unisławy 18/15. 14934-G

LISY niebieskie — sprzedam. Tel. 355-68, od 11 do 19. 14936-G

OBRAZ Wiliama Korintha — sprzedam. Tel. 612-288 (6—22). 149[illegible]4-G

NOWY magnetofon „Aria", nową skrzynię biegów Syreny, szafę dwudrzwiową, wersalkę, foteliki mahoń — sprzedam. Zawadzkiego 15/31. 14953-G

KANAPĘ jednoosobową — sprzedam. Tel. 711-63. 14974-G

KANAPOTAPCZAN „Sułtan" tanio sprzedam. Tel. 82-01-45. 14998-G

KOMPLET stołowy swarzędzki — sprzedam. Tel 22-17-21. 15009-G

NOWY segment „Kujawy" sprzedam. Tel. 29-65-36. 15021-G

NOWY dywan 3X5 — sprzedam. Tel. 35-180. 14991-G

DYWAN sprzedam. Tel. 461-20. 14979-G

PUDELKI — sprzedam. Tel. 22-76-56. 14996-G

LOKALE

MIESZKANIE 2-pokojowe, 46 m kw. — sprzedam. Tel. 525-365. 15026-G

POSZUKUJĘ nieumeblowanego mieszkania na okres 1—2 lat. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 14910.

2-POKOJOWE mieszkanie, 47 m kw., w nowym budownictwie, kwaterunkowe przy ul. Budziszyńskiej z telefonem, zamienię na dwa mieszkania jednopokojowe (telefon w jednym) lub mieszkanie 3-pokojowe z telefonem — tel. 822-076. 14909-G

M-3 kwaterunkowe, centrum, zamienię na dwa samodzielne mieszkania — Unisławy 5/29. 14952-G

KAWALERKĘ własnościową, telefon, centrum Poznania zamienię na własnościowe z telefonem Szczecin. Tel. 773-18, po 17. 14951-G

POKÓJ z kuchnią, słoneczny, stare budownictwo, bez wygód, zamienię na mieszkanie 2-pokojowe z wygodami. Może być stare budownictwo. Warunki do uzgodnienia. Tel. 22-77-75 14950-G

POGODNO, mieszkanie własnościowe, 5-pokojowe I piętro, garaż, zamienię na 2- lub 3-pokojowe. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 14947

M-3 nowe budownictwo Śródmieście — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 14945.

PANI wynajmę pokój w zamian za pomoc. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 14940

BEZDZIETNE małżeństwo poszukuje 1—2 pokoi z kuchnią i używalnością łazienki. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 14935.

WYNAJMĘ pokój nieumeblowany marynarzowi lub małżeństwu bezdzietnemu — Krucza 40. 14925-G

MIESZKANIE dwupokojowe, zamienię na równorzędne. Tel. 23-05-91. 14922-G

M-4 w Szczecinie, zamienię na równorzędne lub mniejsze w Goleniowie, najchętniej w alei Róż. Tel. 52-00-74. 14919-G

M-4 dwupokojowe, centrum, zamienię na kawalerkę lub sprzedam, dzielnica obojętna. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 14914.

MARYNARZ z żoną (bezdzietni) poszukuje pilnie samodzielnego, umeblowanego 3-pokojowego mieszkania. Tel. 73-401. 14911-G

POKÓJ nieumeblowany do wynajęcia — Pogodna 36b. 15072-G

MIESZKANIE spółdzielcze M-5 czteropokojowe, wysoki parter, osiedle Zawadzkiego, telefon, zamienię na kawalerkę z telefonem i dwu- lub trzypokojowe mieszkania w nowym budownictwie. Tel. 79-30-76 po godz. 16. 15062-G

M-4 w Łukowie zamienię na podobne lub mniejsze w Szczecinie lub okolicy. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 15052.

WYNAJMĘ pani umeblowany pokój z kuchnią, chętnie na umowę z przedsiębiorstwem — tel 704-85. 15015-G

M-2 w Szczecinie zamienię na podobne w Rzeszowie. Oferty — Rzeszów. Hanasiewicza 20/11. 15013-G

KOMFORTOWE M-3 w Policach sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 15007

TORUŃ — M-2 do zasiedlenia własnościowe, 37 m kw., dwa pokoje, zamienię na podobne Szczecin. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 14994.

MIESZKANIE 3-pokojowe, komfortowe, ogrzewanie akumulacyjne, III p. stare budownictwo centrum, zamienię na 2 mieszkania 2-pokojowe nowe budownictwo. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 14968.

M-2 z telefonem, nowe budownictwo, zamienię na większe, nowe budownictwo telefon. Tel. 82-36-60 16166-G

ZGUBY

ZGUBIONO wkładkę nr S 897380 na nazwisko Zenona Królikowska. 69-P

IWONIE I MONICE SŁUGOCKIEJ skradziono wkładki do dowodu osobistego. 16159-G

KRYSTYNIE, WALDEMAROWI I WALDEMAROWI (syn) CIMOCHOWSKIM skradziono karty wojewódzkie. 14152-G

TADEUSZ ŚWIGOŃ zgubił wkładkę do dowodu i kartki wojewódzkie. 16217-G

JOLANCIE LEUSZ skradziono wkładkę T 491706. 16211-G

ZGUBIONO wkładkę zaopatrzeniową na nazwisko Roman Komorowski 16200-G

„KURIER SZCZECIŃSKI" — dziennik RSW „Prasa—Książka—Ruch" WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe REDAKCJA: pl. Hołdu Pruskiego 8 70-550 Szczecin skr. poczt 70-925 Redaguje kolegium TELEFONY: centrala 430-21 sekretariat red naczelnego 457-41 sekretarz redakcji 467-21 dz miejski 462-35, dz ekonom.-morski 427-77 dz. sportowy 379-50, dz. łączności z Czytelnikami 450-21 OGŁOSZENIA przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń 70-550 Szczecin pl Hołdu Pruskiego 8, tel 394-34 Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności Jednostki gospodarki uspołecznionej instytucje i organizacje społeczno-polityczne składają zamówienia w miejscowych oddziałach RSW „Prasa—Książka—Ruch" w miejscowościach zaś w których nie ma oddziałów — w urzędach pocztowych lub u doręczycieli Czytelnicy indywidualni opłacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych i u doręczycieli na rok następny: do dnia 10 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe w terminach: od 25 listopada na styczeń I kwartał, I półrocze roku następnego i cały okres roku bieżącego. Cena prenumeraty miesięczna do 20 czerwca br 87 zł od 1 lipca br. 109 zł za II kwartał 261 zł za następne kwartały 327 zł za II półrocze 657 zł Nr indeksu 35034 Druk Szczecińskie Zakłady Graficzne P-2

Kosmetyka „zielonych płuc"

Wypoczynek w mieście

SZCZECIN należy do nielicznego grona miast posiadających w swoich granicach administracyjnych i na ich obrzeżach wspaniałe warunki naturalne do czynnej i biernej rekreacji. Bogactwo terenów zielonych —lasów komunalnych i parków, a także obszarów wodnych umożliwia i ułatwia wybór formy wypoczynku.

ZRESZTĄ w dni pogodne na miejskich plażach oraz w lasach spotkać można całe tłumy szczecinian. Jedni wolą chłodzić się w wodzie, inni szukają ochrony przed upałem w cieniu lasów, często zbierając grzyby lub jagody i maliny. Jeszcze inni w większych grupach odwiedzają tereny sportowe i biwakowe, bo taka forma rekreacji wydaje im się najbardziej interesująca i dostarczająca najwięcej wrażeń.

Tereny te nie są jednak w idealnym stanie. Można je jeszcze poprawić i doposażyć tak, aby użytkownicy byli zadowoleni. Plany zagospodarowania w tej mierze istnieją. Jednostką odpowiedzialną za ich koordynację i wykonanie jest Wydział Kultury Fizycznej i Turystyki UM.

WIĘKSZOŚĆ prac na kąpieliskach miejskich, obiektach sportowych, przystaniach wędkarskich, parkach, lasach i szlakach turystycznych planowana jest na rok 1983, a za trzy lata szczecinianie powinni ujrzeć skończone i zadowalające efekty tych działań.

Podajemy dziś niektóre tylko z zaplanowanych zadań. Na kąpielisku „Arkonka" zamierza się np. uruchomić większą liczbę natrysków zarówno na otwartej przestrzeni jak i w pomieszczeniach krytych. Wzbogacić się mają również urządzenia zabawowe dla dzieci i ma być wykonane betonowe koryto sanitarne wokół basenów po to by ochronić wodę przed zanieczyszczeniami. Na Dziewokliczu z kolei zostanie poddany remontowi most łączący plażę z lądem, o 1 ha zostanie też powiększona plaża trawiasta. Na Jez. Dąbskim wybudowana będzie szatnia-przebieralnia. Na Głębokiem mają zostać przywrócone do ogólnego użytku tzw. plaże leśne, nie strzeżone. Na plaży Mieleńskiej planuje się przywrócić funkcjonalność polu namiotowemu na ok. 50 namiotów. Zaplanowana jest także rozbudowa kortów tenisowych na Wzgórzu Hetmańskim, urządzenia na tymże osiedlu toru saneczkowego. Estetyzacji i rozbudowie poddanych będzie też 13 przystani wędkarskich funkcjonujących na terenie miasta. W lasach i parkach poprawione mają być oznakowania szlaków turystycznych.

NIE są to więc jak widać plany nierealne. Z reguły jest to po prostu drobna kosmetyka, usprawnienie istniejącej bazy i urządzeń turystycznych. Potrzeby mieszkańców miasta jeśli chodzi o rekreację są niewątpliwie większe niż kiedykolwiek. Ze względu na trudności komunikacyjne, wyższe opłaty za korzystanie ze wszystkich form wypoczynku — statystyczny „mieszczuch" chętniej niż dotychczas sięgnie po możliwości ciekawego spędzenia czasu we własnym grodzie. **(wys)**

Notatnik szczeciński

● SPECJALISTYCZNY Zespół Gruźlicy i Chorób Płuc przy ul. Janosika 1—3 informuje, że w czasie od 1 do 31 sierpnia br. Dział Badań Radiofotograficznych będzie nieczynny z powodu konserwacji aparatów. Badania radiofotograficzne klatki piersiowej kontrolne i do kart zdrowia wykonywane będą przez Dział Badań Małoobrazkowych Specjalistycznej Przychodni nr 2 przy al. Jedności Narodowej 12. codziennie, z wyjątkiem sobót, w godz. od 8 do 15.

● WDK Zamek zaprasza młodzież spędzającą wakacje w mieście na kurs tańca towarzyskiego w dniach od 2 do 13.VIII. oraz na kurs gry na gitarze dla początkujących w dniach od 2 do 22.VIII. br. Zajęcia odbywać się będą w Zamku codziennie (z wyjątkiem niedziel) w godzinach popołudniowych. Informacji udziela się pod tel. 349-71.

Zgubiono-znaleziono

W UB. PONIEDZIAŁEK w alei fontann znaleziono pieska (owczarka nizinnego), który czeka na właściciela przy al. M. Buczka 38/22, tel. 471-81.

Kronika wypadków

WCZORAJ około godz. 14.20 przy Bramie Portowej weszła mimo czerwonych świateł na jezdnię i wpadła pod koła samochodu dostawczego „Żuk" 69-letnia Irena R. Kobieta doznała bardzo poważnych obrażeń i przebywa w szpitalu przy ul. Arkońskiej.

ODKĄD zniesiono reglamentację alkoholu, pogotowie ratunkowe i MO notują znacznie większą liczbę wypadków i innych wydarzeń, których „bohaterami" są pijani. Oto kilka przykładów z wczorajszego dnia: O godz. 16 w magazynie WPHW przy ul. Tkackiej spadł ze schodów zamroczony alkoholem pracownik magazynu, 43-letni Aleksander M. Lekarz pogotowia skierował mężczyznę do... izby wytrzeźwień. W Parku Kasprowicza wywrócił się i... natychmiast zasnął zmożony wódką 35-letni Kazimierz Sz. Zdezorientowani przechodnie wezwali pogotowie ale okazało się, iż mężczyzna nie doznał żadnych obrażeń. W Rzędzinach koło Szczecina 17-letni (!) Jerzy P. upił się do tego stopnia iż stracił przytomność i rodzina wezwała pogotowie. Wizyta lekarza okazała się jednak niepotrzebna. Mniej szczęścia miał 35-letni Stanisław B., który na ul. Sikorskiego wywrócił się po pijanemu na chodniku i rozbił sobie głowę. Odwieziono go, z objawami wstrząśnienia mózgu — do szpitala przy ul. Arkońskiej. **(ap)**

Śmietniko—gablota

PRZY al. Woj. Polskiego 11 mieści się zakład reklamujący „usługi modniarskie".

I nie nazwa czy wyroby tego zakładu zwróciły naszą uwagę, a gablota wystawowa. Brak szyby i wystawa pełna opakowań po lodach „Bambino" naprawdę skutecznie przyciągają wzrok osób, które nie wiedzą co zrobić z papierkiem po zimnym smakołyku (nie ma w pobliżu koszy na śmiecie).

Sklepy mięsne czynne do godz. 19

JAK się dowiadujemy sklepy mięsne w Szczecinie będą od dziś czynne dłużej, tj. do godz. 19.

Decyzję tę podjął wicewojewoda szczeciński A. Głowacki, aby umożliwić mieszkańcom sprawniejsze wykupienie należnych przydziałów. Zwiększono także dostawy.

Cyrk przyjechał!

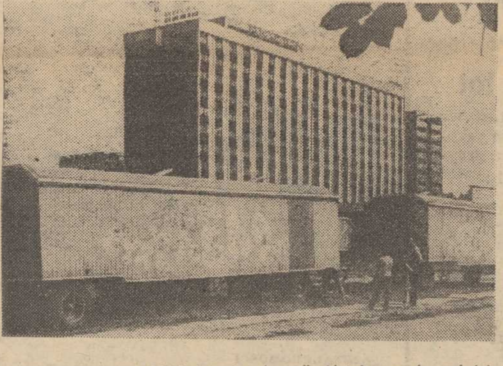

DO SZCZECINA zjechał cyrk „Arena". Należy — do największych w naszym kraju. Pierwsze występy artystów odbędą się 31 bm. Bilety w ramach przedsprzedaży można już nabywać w „Orbisie". W programie m. in.: tresura zwierząt, akrobacje napowietrzne, występy iluzjonistów. Jeszcze w tym roku cyrk „Arena" wyjedzie na tournee do Japonii. Fot. Z. Jodkowski

Zmotoryzowani w kłopocie

Drogocenne źródło prądu

AKUMULATOR jest jedną z „achillesowych pięt" samochodu i naszego przemysłu motoryzacyjnego. Zważywszy, że owe źródło prądu wystarcza na 3—4 lata eksploatacji, kłopoty z jego nabyciem przeżyło już z pewnością wielu naszych Czytelników.

CZY trudno nabyć go w Szczecinie? Niestety, nadal tak, choć w stacji obsługi samochodów przy pl. Orła Białego nieco zmniejszyły się kolejki. Od dwóch miesięcy bowiem działa nowy system sprzedaży akumulatorów wprowadzony przez szczeciński oddział Polmozbytu. Polega on na rozdziale całej puli towarowej na miasta i gminy, w ilościach wynikających z liczby zarejestrowanych samochodów na danym terenie.

TAK więc przy pl. Orła Białego przyjezdni nie mają już czego szukać. Obsługiwani są tu jedynie mieszkańcy Szczecina, Kołbaskowa, Nowego Warpna i Polic. Przy okazji warto przypomnieć, że nasz oddział Polmozbytu zaopatruje aż dwa województwa — szczecińskie i gorzowskie. W tym kontekście informacja, iż sam Szczecin otrzymuje 41 proc. ogólnych dostaw brzmi co najmniej krzepiąco.

I jeszcze jedno novum, które zdążyło się już sprawdzić w praktyce: każdy kupujący akumulator otrzymuje w dowodzie rejestracyjnym własnego samochodu adnotację o tym fakcie wraz z datą transakcji. Powstrzymało to w znacznym stopniu spekulację deficytowymi źródłami prądu.

A teraz kilka liczb obrazujących jakie szanse mamy na nabycie akumulatora. Według oceny handlowców z Polmozbytu, w najlepszej sytuacji są posiadacze Fiatów 126. W ubiegłym roku wspomniana firma sprzedała 6,5 tys. szt. akumulatorów o pojemności 34 Ah; w tym roku — do chwili obecnej — 4,4 tys. Są to liczby jakie wynikają z dostaw do woj. gorzowskiego i szczecińskiego. Tak więc 43 proc. tej ilości trafiło na pl. Orła Białego.

Znacznie gorzej jest z bateriami do samochodów większych (Fiat 125, Warszawa, Syrena i typy pochodne). Jak wskazują wyliczenia, dotychczasowe dostawy towaru umożliwiają właścicielom wspomnianych wozów wymianę akumulatora co... 7—8 lat. Jest to okres dwukrotnie dłuższy niż fabryczna norma!

Tragicznie wręcz sytuacja wygląda z akumulatorami 6-woltowymi do Trabantów. W tym roku sprzedano ich (w dwóch województwach) aż... 108 sztuk. Podczas gdy dopiero zawierająca 1 000 sztuk dostawa zaspokoiłaby istniejące potrzeby.

CO więc robić? Trudno nam w takiej sytuacji poradzić coś Czytelnikom. Chyba tylko to aby bardziej dbali o „czarne skrzynki" zamontowane w samochodzie. Częste kontrole poziomu elektrolitu, jego gęstości, prądu ładowania akumulatora pozwalają przedłużyć żywot owego detalu o rok czy dwa. **(mor)**

Tramwaje w „kratkę"

SZCZECINIANIE nieraz narzekali na WPKM, a zwłaszcza na nieregularne kursowanie tramwajów i autobusów. Jeśli chodzi o tramwaje — najwięcej skarżyli się na linie nr nr 1 i 10. I rzeczywiście — tu najczęściej zdarzają się dłuższe przestoje, a potem stada przejeżdżających wozów. Ot, choćby dwa dni temu — na „dziesiątkę" w stronę stoczni trzeba było czekać od 11.10 do 11.45. W przeciwnym kierunku zaś w tym czasie przejechały 4 tramwaje oznaczone numerem „10". Około godz. 9 zaś bardzo mizernie spisywała się „jedynka". Czy są to jakieś „feralne" linie i WPKM nie potrafi sobie z nimi poradzić? **(su)**

Odwiedziliśmy 50 kiosków

Odwiedziliśmy 50 kiosków

Jak kupujemy „Kurier"

(Dokończenie ze str. 1)

10—20 egzemplarzy (dostają po 50), ale... nikt im tego nie zaproponował.

O dzielnicy Nad Odrą — nie chce się nawet mówić. Wszystkie placówki „Ruchu" położone w tym rejonie są bowiem zamykane wcześniej: albo o godzinie 16, albo o 17. „Kuriera" zabrakło wszędzie. Z jednym wyjątkiem: w kiosku nr 238 przy ul. Kościelnej, leżał plik naszej gazety. Za to dopytywano się o nią bezskutecznie w jedynej, czynnnej po godzinie 17, placówce przy ul. Lipowej (na pętli „szóstki"). To samo było — w kiosku przy ul. Druckiego-Lubeckiego.

— Zwróciłam się na piśmie do „Ruchu" — mówi nam kioskarka p. **Alfreda Kogutowska** — o zwiększenie przydziału „Kuriera" przynajmniej na okres do 15 sierpnia, kiedy sąsiednia placówka jest zamknięta z powodu urlopu. A tak te 330 egzemplarzy, które otrzymałam dziś, sprzedaję w ciągu 2—3 godzin. Klienci dopytują się bez przerwy, ale moi szefowie nie reagują wcale na nasze listy.

Po godzinie 17 zabrakło także „Kuriera" na Niebuszewie. Z tym, że właściwie o tej porze większość kiosków była już zamknięta. Na wielkim rozdrożu u zbiegu ul. ul. Staszica, Piotra Skargi i Kołłątaja z al. Wyzwolenia sytuacja była nietypowa: w kiosku nr 231 nie było ani jednego egzemplarza, w placówce nr 18 leżało około 30 gazet, natomiast przy ul. Barbary na pętli autobusowej było tylko 5 „Kurierów". A przecież wszystkie znajdują się dosłownie obok siebie — w promieniu 50—70 metrów.

W Śródmieściu — było najlepiej. Odwiedziliśmy w sercu miasta 12 kiosków. Gazeta była dostępna w większości tego typu punktów do godz. 17. Potem kioski proponowały inne tytuły — „Kuriera" w centrum nie było.

Zgoła inaczej wyglądała sytuacja na osiedlu Przyjaźni i Kaliny oraz na Gumieńcach. W kioskach przy ul. ul.: Santockiej i Jodłowej „Kurier" jeszcze o godz. 18 czekał na chętnych. Podobnie przy ul. Ku Słońcu, Karola Miarki, Kwiatowej i Rosenbergów. Widać tam właśnie jakby nadwyżki naszej gazety, która w jednych dzielnicach odkładała się, a w innych znowu jej brakowało.

* * *

TE, czynione na gorąco obserwacje 50 kiosków „Ruchu" są zbyt pobieżne, by wysnuwać z nich daleko idące wnioski. W każdym jednak razie rzucają się w oczy dwa niepokojące zjawiska. Przede wszystkim znacznie powiększyła się liczba kiosków czynnych w skróconym czasie pracy. Zamykane są one najczęściej o godz. 16 lub w najlepszym przypadku — o godz. 17, choć nie brak i takich, które przestają funkcjonować już o godz. 15. Mają więc — najwyżej dwie lub trzy godziny czasu na sprzedanie swojego przydziału „Kuriera". Przykład: kiosk przy ul. Firlika (przy przystanku tramwajowym) zamykany jest już o godz. 15, najbliższa placówka przy ul. E. Plater działa jedynie do godz. 16. W całym tym rejonie jedynie dwa punkty „Ruchu" czynne są normalnie.

Dziwnymi drogami kroczy — jak się wydaje — polityka przydziałów gazet do poszczególnych kiosków stosowana przez „Ruch". Jeżeli bowiem jedni kioskarze skarżą się na niedobór „Kuriera" a inni — na jego nadmiar, to coś tu jest nie w porządku. Oczywiście znalezienie właściwej drogi wyjścia nie jest sprawą łatwą. Klienci bowiem szczególnie upodobali sobie jedne placówki „Ruchu" a inne omijają obojętnie. Zadaniem przedsiębiorstwa kolportażu jednak jest posiadanie pełnego rozeznania o tym co dzieje się w terenie i elastyczne dostosowywanie podaży do popytu.

Na marginesie tej relacji warto poruszyć jeszcze jeden problem. Rozumiemy oczywiście, że lato jest okresem urlopowym i sprzedawcy „Ruchu" mają także prawo do odpoczynku. Czy jednak można pozbawiać całe osiedla (a nawet dzielnice) jedynego, czynnego po godz. 17 kiosku? To pytanie również wymaga odpowiedzi.

(W.T.)